

Sygn. akt V ACa 1089/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 kwietnia 2018 roku

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Cywilny

w następującym składzie:

Przewodniczący: SSA Edyta Jefimko

Sędziowie: SA Ewa Klimowicz – Przygódzka

SA Bernard Chazan

Protokolant: Małgorzata Szmit

po rozpoznaniu w dniu 9 kwietnia 2018 roku w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa K. D. (1)

przeciwko O. W. (1), M. M., S. L. (1) i Agencji (...) sp. z o.o. w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanych od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 9 maja 2016 roku, sygn. akt IV C 323/15

I. zmienia zaskarżony wyrok:

a. w punkcie IV (czwartym) w części w ten sposób, że oddala powództwo o zasądzenie kwoty 350.000 zł (trzystu pięćdziesięciu tysięcy złotych) wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 9 maja 2015 r. do dnia zapłaty;

b. w punkcie VI (szóstym) w ten sposób, że, tytułem kosztów procesu, zasądza od K. D. (1) na rzecz M. M., S. L. (1) i Agencji (...) sp. z o.o. w W. kwoty po 5.540 zł (pięć tysięcy pięćset czterdzieści złotych) oraz od O. W. (1) na rzecz K. D. (1) kwotę 960 zł (dziewięćset sześćdziesiąt złotych);

II. oddala apelację w pozostałym zakresie;

III. tytułem kosztów postępowania apelacyjnego zasądza od K. D. (1) na rzecz M. M., S. L. (1) i Agencji (...) sp. z o.o. w W. kwoty po 3.510 zł (trzy tysiące pięćset dziesięć złotych) oraz od O. W. (1) na rzecz K. D. (1) kwotę 810 zł (osiemset dziesięć złotych).

Bernard Chazan Edyta Jefimko Ewa Klimowicz - Przygódzka

Sygn. akt V ACa 1089/17

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 2 kwietnia 2015 r., skierowanym przeciwko Agencji (...) sp. z o.o. w W., O. W. (1), S. L. (1) i M. M., K. D. (1) wniósł o:

1. zobowiązanie dziennikarzy - O. W. (1), M. M. oraz S. L. (1) do opublikowania na własny koszt na 10 stronie tygodnika (...) w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku oświadczenia o treści i formie wskazanych w pozwie;
2. zobowiązanie S. L. (1), jako byłego redaktora naczelnego tygodnika (...), do opublikowania na własny koszt na 11 stronie tygodnika (...) w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku oświadczenia o treści i formie wskazanych w pozwie;
3. zobowiązanie Agencji (...) sp. z o.o., jako wydawcy tygodnika (...), do opublikowania na własny koszt na 12 stronie tygodnika (...) oraz na okładce tego tygodnika w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku oświadczenia o treści i formie wskazanych w pozwie;
4. zasądzenie od S. L. (1), M. M. oraz Agencji (...) sp. z o.o. solidarnie na rzecz powoda kwoty 7.000.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za krzywdę wraz z odsetkami ustawowymi od dnia doręczenia pozwanym odpisu pozwu do dnia zapłaty;
5. zasądzenie od S. L. (1), M. M. oraz Agencji (...) sp. z o.o. solidarnie na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu związanych z ich udziałem w sprawie, w tym kosztów zastępstwa procesowego według spisu kosztów, ewentualnie według norm prawem przepisanych oraz odrębnie zasądzenie od pozwanej O. W. (1) na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu związanych z jej udziałem w sprawie według spisu kosztów, ewentualnie według norm prawem przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu wskazano, iż na skutek opublikowania w dniu 16 lutego 2015 r. w numerze (...) tygodnika (...) artykułu pt. „K. D. (1). (...) autorstwa O. W. (1), S. L. (1) i M. M. doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w postaci:

- tajemnicy korespondencji poprzez zapoznanie się przez pozwanych z treścią korespondencji mailowej adresowanej do powoda, zawartością notatek powoda, dokumentów i plików znajdujących się na urządzeniu przenośnym i opublikowaniu, co w tej korespondencji się znajdowało oraz opublikowaniu zdjęć tej korespondencji,
- wizerunku poprzez opatrzenie publikacji dotyczącej sfery prywatności powoda zdjęciami dotyczącymi działalności publicznej,
- prawa do prywatności i intymności poprzez opublikowanie informacji z bezwzględnie chronionej sfery życia intymnego i seksualnego powoda.

Zarzucono, iż celem publikacji było poniżenie powoda w oczach opinii publicznej. Pozwani dziennikarze dla wywołania sensacji pomieszali zdjęcia korespondencji powoda ze zdjęciami gadżetów i akcesoriów erotycznych, co ma wzbudzić w czytelniku przekonanie, że należą do powoda. Strona powodowa zaznaczyła jednak, iż przedmiotem żądania nie jest prawdziwość opublikowanych informacji, ani kwestia zarzutów związanych z molestowaniem seksualnym, która została objęta odrębnym powództwem. Wskazała również, iż przedmiotem roszczenia nie jest kwestia narkotyków znalezionych w mieszkaniu i łączenia ich z osobą powoda z uwagi na toczące się postępowanie karne. Zarzucono przy tym, iż gdyby motywem działania pozwanych było zachowanie zgodne z prawem, to po ujawnieniu narkotyków w mieszkaniu winni oni zawiadomić Policję i następnie relacjonować przebieg postępowania. Nawet w takim wypadku pozwani nie mieli jednak prawa publikowania korespondencji powoda i naruszania jego prywatności.

Pozwani, w odpowiedziach na pozew, wnieśli o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu, a nadto o połączenie niniejszej sprawy z inną sprawą z powództwa powoda - dotyczącą zarzutu molestowania seksualnego postawionego w innych artykułach prasowych - celem łącznego rozpoznania i rozstrzygnięcia.

Wyrokiem z dnia 9 maja 2016 r. Sąd Okręgowy w Warszawie:

- I. zobowiązał dziennikarzy - O. W. (1), M. M. oraz S. L. (1) do opublikowania na własny koszt na 10 stronie tygodnika (...), w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia z przeprosinami, zajmującego nie mniej niż całą 10 stronę tygodnika, otoczonego czerwoną ramką (o grubości 3 milimetrów i wymiarach pola 20 cm na 17,8 cm),

zapisanego fontem Times New Roman 12 pt. w kolorze czarnym, na białym tle, przy czym przerwy między literami powinny wynosić zero, a odstępy pomiędzy wersami tekstu 14 pt., o następującej treści:

„O. W. (1), S. L. (1) oraz M. M. jako współautorzy artykułu pt. „K. D. (1). (...) opublikowanego w tygodniku (...) w dniu 16 lutego 2015 r. przepraszają Pana K. D. (1) za naruszenie jego dóbr osobistych w postaci prawa do wizerunku, prawa do tajemnicy korespondencji oraz prawa do prywatności i intymności treścią przedmiotowej publikacji. O. W. (1), S. L. (1), M. M.”.

opatrzonego:

- tytułem, znajdującym się ponad tekstem przeprosin, w odległości 1,2 cm poniżej czerwonej ramki okalającej oświadczenie z przeprosinami o treści:

„O. W. (2)

S. L. (2)

I M. M.

PRZEPRASZAJĄ

K. D. (1)”

zapisanym w 5 wersach wyśrodkowanym tekstem, wielkimi literami w kolorze czarnym, fontem Swis Bold 20 pt., przy czym przerwy między literami powinny wynosić zero, a odległość pomiędzy wersami 24 pt., natomiast pomiędzy tytułem, a tekstem przeprosin powinien być odstęp wynoszący 1 cm;

- oraz tymi samymi zdjęciami autorów tj. O. W. (1), S. L. (1) oraz M. M., które zostały opublikowane pod treścią artykułu pt. „K. D. (1). (...) po (...)”, w kolorze czarno - białym, z czerwoną linią horyzontalną (o grubości 4 mm) znajdującą się nad każdym ze zdjęć, z których każde o wymiarach 2,7 cm (wysokość) na 5,7 cm (szerokość), licząc włącznie z czerwoną linią horyzontalną, opublikowanymi w odległości 2,5 cm pod tekstem oświadczenia z przeprosinami, w prawym dolnym rogu strony. Zdjęcia te mają zostać opublikowane jedno pod drugim w następującej kolejności: zdjęcie Pani O. W. (1) z dopiskiem O. W. (1), a pod nim bezpośrednio zdjęcie Pana S. L. (1) z dopiskiem S. L. (1), pod nim zaś bezpośrednio zdjęcie Pana M. M. z dopiskiem M. M.. Kopie zdjęć, które mają zostać opublikowane pod oświadczeniem z przeprosinami stanowią integralną część wyroku;

II. zobowiązał S. L. (1) jako byłego redaktora naczelnego tygodnika (...) do opublikowania na własny koszt na 11 stronie tygodnika (...), w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia z przeprosinami zajmującego nie mniej niż całą 11 stronę tygodnika, otoczonego czerwoną ramką (o grubości 3 milimetrów i wymiarach pola 20 cm na 17,8 cm) zapisanego fontem Times New Roman 12 pt. w kolorze czarnym, na białym tle, przy czym przerwy między literami powinny wynosić zero, a odstępy pomiędzy wersami tekstu powinny wynosić 14 pt., o następującej treści:

„Przepraszam Pana K. D. (1) za to, że będąc redaktorem naczelnym tygodnika (...) dopuściłem do opublikowania w dniu 16 lutego 2015 r. artykułu pt. „K. D. (1). (...) po(...)”, czym naruszyłem dobra osobiste Pana K. D. (1) w postaci prawa do wizerunku, prawa do tajemnicy korespondencji oraz prawa do prywatności i intymności treścią i formą przedmiotowej publikacji. S. L. (1)”

opatrzonego:

- tytułem, znajdującym się ponad tekstem przeprosin w odległości 1,5 cm poniżej czerwonej ramki okalającej oświadczenie z przeprosinami o treści:

”S. L. (2)

PRZEPRASZA

K. D. (1)"

zapisanym w 3 wersach, wyśrodkowanym tekstem, wielkimi literami w kolorze czarnym fontem Swis Bold 20 pkt., przy czym przerwy między literami powinny wynosić zero, a odstępy pomiędzy wersami powinny wynosić 24 pt, natomiast pomiędzy tytułem, a tekstem przeprosin powinien być odstęp wynoszący 2,7cm,

- oraz kolorowym zdjęciem S. L. (1), tym samym, które zostało opublikowane w tygodniku (...) z dnia 16 lutego 2015 r. na str. 3 tygodnika tj. w miejscu publikacji wypowiedzi redaktora naczelnego, o tożsamy wymiarach tj. 7,8 cm (wysokość) na 4,8 cm (szerokość), opublikowanym w odległości 1,4 cm pod tekstem oświadczenia z przeprosinami, w prawym dolnym rogu strony. Kopia zdjęcia, które ma zostać opublikowane pod oświadczeniem z przeprosinami, stanowi integralną część wyroku.

III. zobowiązał Agencję (...) sp. z o.o. jako wydawcę tygodnika (...) do opublikowania na własny koszt na 12 stronie tygodnika (...), w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku:

1. oświadczenia z przeprosinami zajmującego nie mniej niż całą 12 stronę tygodnika, otoczonego czerwoną ramką (o grubości 3 milimetrów i wymiarach pola 20 cm na 17,8 cm), zapisanego fontem Times New Roman 12 pt. w kolorze czarnym, na białym tle, przy czym przerwy między literami powinny wynosić zero, a odstępy pomiędzy wersami powinny wynosić 14 pt., o następującej treści:

„ Agencja (...) sp. z o.o. jako wydawca tygodnika (...) przeprasza Pana K. D. (1) za to, że w dniu 16 lutego 2015 r. w tygodniku (...) został opublikowany artykuł pt. „K. D. (1). (...)po (...);", którego treścią oraz formą naruszono dobra osobiste Pana K. D. (1) w postaci prawa do wizerunku, prawa do tajemnicy korespondencji oraz prawa do prywatności i intymności.

Agencja (...) sp. z o.o."

opatrzonego:

- tytułem, znajdującym się ponad tekstem przeprosin w odległości 2,2 cm poniżej czerwonej ramki okalającej oświadczenie z przeprosinami o treści:

(...)

PRZEPRASZA

(...)"

zapisanym w 3 wersach, wyśrodkowanym tekstem, wielkimi literami w kolorze czarnym fontem Swis Bold 20 pkt., przy czym przerwy między literami powinny wynosić zero, a odstępy między wersami powinny wynosić 24 pt., natomiast pomiędzy tytułem a tekstem przeprosin powinien być odstęp wynoszący 3 cm,

2. a ponadto na okładce tygodnika (...) tj. na jego pierwszej stronie- oświadczenia z przeprosinami, opublikowanego w dolnej połowie okładki, w odległości 1,5 cm od dolnej krawędzi okładki oraz 1,3 cm od każdej z bocznych krawędzi okładki o treści:

(...)

PRZEPRASZA

(...)"

zapisanego w 3 wersach, wielkimi literami, wyśrodkowanym tekstem, z przerwami pomiędzy wersami 0,3 cm, przy czym słowa: W (...) C A oraz (...) mają być zapisane kolorem czerwonym (nr farby graficznej: CMYK C 0, M 99, Y 100, K 0), fontem Swis Bold 60 pt., z przerwami między literami zero, słowo: (...) kolorem czarnym (nr farby graficznej: CMYK C 0, M 0, Y 0, K 100), fontem Swis Bold 90 pt. z przerwami między literami zero, a słowo: (...) kolorem czerwonym (nr farby graficznej CMYK Co,M 99, Y 100, K 0), fontem Swis Bold 110 pkt. z przerwami między literami zero.

Dodatkowo, na okładce ma znaleźć się to samo zdjęcie K. D. (1), które zostało opublikowane na okładce tygodnika (...) w dniu 16 lutego 2015 r., w rozmiarze zajmującym całą pierwszą stronę tygodnika. Kopia zdjęcia K. D. (1), które ma zostać opublikowane na okładce wraz z graficznym opracowaniem okładki tygodnika (...) z oświadczeniem z przeprosinami stanowi integralną część wyroku.

IV. zasądził od S. L. (1), M. M. oraz Agencji (...) sp. z o.o. solidarnie na rzecz K. D. (1) kwotę 500.000 złotych tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi od dnia 9 maja 2015r. do dnia zapłaty;

V. oddalił powództwo w pozostałym zakresie;

VI. zasądził na rzecz K. D. (1) tytułem kosztów procesu od:

- O. W. (1) i M. M. - kwotę 360 złotych;
- S. L. (1) - kwotę 360 złotych,
- Agencji (...) sp. z o.o. w W. – kwotę 360 złotych;
- solidarnie od M. M., S. L. (1) i Agencji (...) sp. z o.o. w W. kwotę 1024 złotych

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło w oparciu o przedstawione poniżej ustalenia faktyczne poczynione przez sąd pierwszej instancji.

K. D. (1) jest znanym dziennikarzem. Od dnia 15 marca 2001 r. do dnia 7 lutego 2006 r. prowadził główne wydanie (...). Ponadto prowadził programy (...), (...) oraz (...). Przez wiele lat był gospodarzem wieczorów wyborczych i referendalnych w Telewizji (...). Prowadził programy radiowe. Od dnia 1 maja 2006 r. był redaktorem naczelnym i prezenterem (...) w telewizji (...), od dnia 5 maja 2008 r. prowadził też program (...) W okresie od marca do listopada 2012 r. był felietonistą tygodnika (...). Otrzymał wiele nagród, m.in. (...) ((...)), W. P., Telekamerę w kategorii (...) i w kategorii (...), nagrodę prezesa Telewizji (...). Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Według jednego z sondaży został uznany jednym z dziennikarzy cieszących się największym zaufaniem.

Powód jest autorem książki pt. (...), opublikowanej w 2005 roku w związku z przebytą chorobą nowotworową. Udzielił szeregu wywiadów prasowych w odniesieniu do różnych kwestii, w tym w 2003 roku na temat choroby, w 2008 roku o życiu rodzinnym, w 2012 roku o odchudzaniu.

W dniu 2 lutego 2015 r. w numerze 6 tygodnika (...) został opublikowany artykuł (...) z podtytułem - „znana dziennikarka telewizyjna opowiada nam o molestowaniu przez swojego szefa”. W treści artykułu nie podano danych „szefa”, jednak czytelnicy zidentyfikowali powoda jako bohatera artykułu. Nakład tego numeru wyniósł 116.000 egzemplarzy.

W dniu 16 lutego 2015 r. w numerze 8 tygodnika (...) został opublikowany artykuł pt. „K. D. (1)(...) po(...)”, którego autorami są: O. W. (1), S. L. (1) i M. M.. Tekst ten został zamieszczony na stronie 10 i 11, ponadto na stronach 12-15 zamieszczono 16 zdjęć. Nakład tego numeru wyniósł 120.000 egzemplarzy.

W tekście podano, iż do pozwanych dziennikarzy zgłosił się właściciel mieszkania na M. w W.. W dniu 16 stycznia 2015 r. powód przebywał w tym lokalu, wynajmowanym przez osobę trzecią, został złapany przez właściciela

mieszkania podczas ucieczki. Na miejsce została wezwana Policja, ponieważ właściciel mieszkania podejrzewał włamanie. Policja spisała dane powoda i odstąpiła o dalszej interwencji. Właściciel mieszkania próbował nawiązać kontakt z powodem poprzez portal F.. Następnie dziennikarze próbowali skontaktować się z powodem telefonicznie, ale odmawiał udzielenia odpowiedzi na pytania, kilkakrotnie zmieniał wersje. Dziennikarze weszli do mieszkania z właścicielem i opisali, co w nim zastali. Właściciel, po kontakcie ze swoją prawniczką, zdecydował się wezwać Policję. Funkcjonariusze przybyli na miejsce nie chcieli interweniować, polecali wynająć detektywa. Dziennikarze interweniowali w Komendzie Głównej Policji. Właściciel mieszkania ponownie skontaktował się z dziennikarzami i zdał relację z wizyty funkcjonariuszy Policji. W końcowej części artykułu dziennikarze przytoczyli wypowiedź jednego ze współpracowników powoda z (...) oraz podali, że za tydzień będzie kontynuowane śledztwo dotyczącego molestowania i mobbingu w stacji telewizyjnej.

W tekście artykułu podano także, iż w mieszkaniu znajdowały się dziesiątki torebek z resztkami proszku, nieprawdopodobna ilość pornografii i gadżetów erotycznych, płócienna torba, a w niej roztraskana w drobny mak kamera i zgniecione rozbite telefony komórkowe, połamane karty SIM, w walizkach mnóstwo osobistych i służbowych rzeczy K. D. wymieszanych z akcesoriami erotycznymi i bielizną, nieotwarte pismo z urzędu skarbowego do powoda, pendrive z wyjazdu narciarskiego, na którym są zdjęcia powoda i jego przyjaciół, w walizce płyta z filmem o treści zoofilskiej, e-maile do powoda, na łóżku laptop otwarty na stronie z anonsami prostytutek; w jednej z walizek dwa krawaty, z których jeden bez wątplenia należy do powoda.

Opublikowane na stronach 12-15 gazety zdjęcia przedstawiają wnętrze mieszkania, różne akcesoria erotyczne, wydruk listu e-mail skierowanego do powoda, kartkę z notatkami do wydania (...), wizerunek koperty adresowanej do powoda z urzędu skarbowego, fragment biletu kolejowego do K. na tle pustych małych torebek, wnętrze walizki m.in. z rozpakowanymi prezerwatywami, damską bielizną, pudełka po damskiej erotycznej bieliźnie, fragmenty zniszczonego sprzętu elektronicznego, but damski na stole. Zdjęcia zostały opatrzone podpisami: „e-mail do K. D. (1) od nauczycielki angielskiego”, „notatki z planami (...) na firmowym papierze stacji”, „torebki z resztkami białego proszku”, „15-metrowa linka, na niej kartka z nazwiskiem dziennikarza”, „list do D. z urzędu skarbowego”, „w jednej z walizek krawaty szefa (...)”, „talerz z resztkami białego proszku i rulonem do wciągania”, (...), „jedna z płyt pozostawionych przy łóżku”, „buty, w dużym rozmiarze, porzucone w sypialni”, „zmiążdżone telefony komórkowe i kamera”, „szklana fifka, z tyłu zniszczony sprzęt elektroniczny”, „jedna z walizek porzuconych w mieszkaniu”. Całość relacji zdjęciowej jest opatrzona tytułem: „nieznana twarz szefa (...)”.

Na okładce numeru tygodnika zostało opublikowane całostronicowe zdjęcie powoda z podpisem „Ciemna strona K. D. (1), śledztwo tygodnika(...)”

Na trzeciej stronie tego numeru tygodnika umieszczono artykuł wstępny redaktora naczelnego S. L. (1) zatytułowany: „Dlaczego piszemy o K. D. (1)”. Napisano w nim: „Nie interesuje nas, kto ma z kim romans, kto z kim sypia i czy przypina się do łóżka kajdankami. To prywatne sprawy. Jeśli jednak w grę wchodzi biały proszek i interwencje policji, zaczyna się inna rozmowa (...). Od wielu tygodni prowadzimy dziennikarskie śledztwo dotyczące molestowania i mobbingu. Zebraliśmy pokaźny materiał, który będziemy sukcesywnie publikować”. W drugiej części artykułu znalazły się słowa: „Nie damy się zastraszyć. Nie odpuścimy tematu molestowania i mobbingu. Nawet tym, którzy uważają się za nietykalnych. Naszym zdaniem są to jedne z ważniejszych problemów, które powinno się poddać publicznej debacie (...). Historie przedstawione dotąd we (...) i te, które opublikujemy za tydzień, nie są wytworem czyjejs wyobraźni”.

Zajmując się przygotowaniem artykułu pt. „(...) K. D. (1)” dziennikarze podzielili się zadaniami. Z właścicielem mieszkania kontaktowała się O. W. (1), z powodem M. M., zaś S. L. (1) odpowiadał za kontakty z Policją. Dziennikarze dysponowali zdjęciem mieszkania wykonanym przez właściciela w dniu 16 stycznia 2015 r. Kontaktowali się telefonicznie ze znajomą powoda, która zajmowała mieszkanie, lecz odmówiła rozmowy. M. M. przed publikacją artykułu skontaktował się telefonicznie z powodem, który także odmówił rozmowy.

W dniach 16 – 24 lutego 2015 r. K. D. (1) przebywał w szpitalu kardiologicznym w U. z podejrzeniem (...). Po ukazaniu się artykułów powód ograniczył swoją aktywność, pozostawał w złym stanie psychicznym, kontaktował się jedynie z najbliższymi osobami, które udzielały mu wsparcia.

W dniu 23 lutego 2015 r. ukazał się (...) numer tygodnika (...), na którego okładce umieszczono zdjęcie twarzy powoda, a także tytuł: „K. D. (1), molestowanie seksualne, mobbing, zмова milczenia”. W numerze zawarto artykuł dotyczący mobbingu i molestowania seksualnego, w którym wymieniono powoda z imienia i nazwiska. Nakład tego numeru wyniósł 185.000 egzemplarzy.

Ponadto, we wskazanych wyżej numerach tygodnika oraz w numerze 10 z dnia 2 marca 2015 r. zamieszczone zostały artykuły dotyczące problemu mobbingu i molestowania seksualnego oraz wywiady ze znanymi kobietami, które opisywały przypadki molestowania seksualnego, których doświadczyły.

Powyższe artykuły były szeroko komentowane. W okresie od dnia 2 lutego 2015 r., to jest publikacji artykułu pt.(...) do dnia 10 marca 2015 r., to jest do wydania oświadczenia przez telewizję (...) o odejściu powoda z tej stacji ukazało się 13.094 wzmianek dotyczących tzw. „sprawy D.”, z czego większość w mediach społecznościowych. Ponadto na stronie internetowej W. przy haśle dotyczącym biogramu powoda pojawiła się notka o treści publikacji pt. „(...) K. D. (1)”.

Wydawcą tygodnika (...) jest Agencja (...) sp. z o.o. w W.. W dacie publikacji artykułu redaktorem naczelnym był S. L. (1). Po publikacji tego tekstu nastąpiła zmiana na stanowisku redaktora naczelnego.

Ceny reklam w tygodniku (...) oscylują w przedziale 7.900-199.000 złotych w zależności od usytuowania reklamy.

Wartość rynkowa wizerunku powoda dla rynku reklamy jest wyceniana przez jeden z tygodników na 271.000-610.000 złotych.

W październiku 2014 roku K. D. (1) zgłosił zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa kradzieży z włamaniem do jego mieszkania w W. i zaboru laptopa marki A., butelki wody toaletowej i zegarka elektronicznego. Postępowanie zostało umorzono z powodu niewykrycia sprawców.

Informacje zawarte w artykule pt. (...) są przedmiotem procesu toczącego się przed Sądem Okręgowym w Warszawie, pod sygnaturą IV C 236/15.

Postępowanie dowodowe było prowadzone w zakresie ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy z uwzględnieniem zakresu żądania pozwu. Sąd Okręgowy zaznaczył przy tym, że powód nie dochodził ochrony dobra osobistego z powołaniem się na zarzut nieprawdziwości informacji, co miało wpływ na zakres postępowania dowodowego. W sytuacji, w której przedmiotem ochrony ma być jedynie prawo do prywatności i intymności, zasadnicze znaczenie ma udowodnienie okoliczności uzasadniających wkroczenie w takie dobro osobiste (okoliczności wskazanych w art. 14 ust. 6 prawa prasowego) oraz wykazanie zaistnienia ważnego interesu społecznego w opublikowaniu informacji ze sfery prywatności i intymności jednostki. Dopiero udowodnienie tych okoliczności otwiera możliwość prowadzenia postępowania dowodowego w kwestii prawdziwości faktów z życia prywatnego podanych w materiale prasowym.

Z powyższych względów Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności przeprowadził dowód z przesłuchania stron, celem ustalenia powyższych okoliczności, uznając przy tym, iż nie zachodzi potrzeba wysłuchania informacyjnego, bowiem stanowiska stron zostały szeroko uargumentowane w pismach procesowych. Sąd oddalił wniosek o przesłuchanie przedstawiciela pozwanej spółki, bowiem nie brał on bowiem udziału na jakimkolwiek etapie w publikacji materiału prasowego będącego przedmiotem sporu, natomiast jego wyjaśnienia na okoliczność rzeczywistych cen reklam umieszczanych w tygodniku byłyby nieweryfikowalne wobec braku przedstawienia przez stronę pozwaną jakichkolwiek dokumentów świadczących o tym, iż cennik reklam obowiązujący w spółce w rzeczywistości nie jest miarodajny wobec stosowania upustów, rabatów i obniżek. Sąd Okręgowy oddalił wniosek o przesłuchanie świadków zgłoszonych na okoliczność prawdziwości informacji podanych w artykułach prasowych będących

przedmiotem równolegle toczącego się procesu, wobec oddalenia wniosku o połączenie obu spraw do rozpoznania i rozstrzygnięcia. Z tego powodu sąd oddalił też wniosek o przeprowadzenie dowodu z protokołów przesłuchań świadków przesłuchanych w równolegle toczącej się sprawie. Sąd oddalił nadto wniosek o dopuszczenie dowodu z raportu (...), albowiem dotyczy on kwestii mobbingu i molestowania seksualnego, a nie kwestii związanych z ocenianym artykułem. Co do świadków zgłoszonych na okoliczność prawdziwości informacji podawanych w tym tekście Sąd Okręgowy oddalił wniosek wobec uznania, przesłuchaniu pozwanych, iż brak podstaw do upatrywania istnienia ważnego interesu w publikacji faktów ze sfery prywatnej i intymnej powoda. Sąd nie znalazł też podstaw do przesłuchania właściciela mieszkania celem ustalenia czynności, jakie podejmowali dziennikarze na etapie zbierania informacji do artykułu. W kontekście oceny działań pozwanych jako rzetelnych nie jest bowiem istotne, jaką relację na temat zdarzeń przedstawiłby obecnie właściciel mieszkania, lecz to jakie informacje dziennikarze uzyskali od właściciela mieszkania przed opublikowaniem artykułu i czy uprawniały one ich do podjęcia działań zmierzających do wejścia do mieszkania i sfotografowania jego wnętrza, a następnie przedstawienia go w artykule prasowym. Pozwani nie przedstawili żadnych nagrań rozmów prowadzonych z właścicielem mieszkania, czy korespondencji elektronicznej, pomimo tego, że z zeznań pozwanej wynika, że właściciel mieszkania skontaktował się z nimi drogą mailową. Sąd Okręgowy podkreślił, że postępowanie dowodowe przed sądem nie służy poszukiwaniu dowodów na okoliczność rzetelności i staranności dziennikarzy, albowiem elementy te są oceniane na podstawie materiałów zgromadzonych przez dziennikarzy przed publikacją artykułu. To zaś prowadzi do wniosku, iż pozwani zobligowani byli do zgromadzenia tych materiałów na etapie przygotowania artykułu i przedstawienia sądowi zestawu tych materiałów. Sąd oddalił ponadto wniosek o zwrócenie się o akta postępowania karnego. Jeśli bowiem dokumenty tam zawarte miałyby być dowodem na czynności, które już po publikacji podjęła Policja, to dowód ten należało uznać za zbędny dla rozstrzygnięcia sprawy. Jeśli zaś dokumenty te miałyby potwierdzić, iż dziennikarze lub właściciel mieszkania kontaktowali się z Policją lub zgłaszali zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, to pozwana mogła je uzyskać we własnym zakresie.

Sąd Okręgowy pominął dowody w postaci wydruków materiałów prasowych publikowanych przez stację (...) na temat prywatności innych osób, ponieważ okoliczność ta nie ma znaczenia przy ustalaniu granic przekroczenia prawa do prywatności powoda. To samo dotyczy przedstawionych materiałów dotyczących piętnowania posiadania narkotyków, piętnowania wprowadzania czytelników w błąd, materiałów dotyczących złego traktowania kobiet w ciąży, czy zwierząt, niszczenia mienia i agencji towarzyskich, dwulicowości dziennikarzy, problemu agresji, krytyki osób publicznych, gdyż nie dotyczą one poglądów głoszonych przez powoda, lecz tematów, którymi zajmowały się stacje (...) i (...)

W ocenie Sądu Okręgowego powództwo K. D. (1) zasługuje na uwzględnienie w całości – w zakresie roszczenia niemajątkowego oraz w części – w zakresie roszczenia majątkowego.

W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy stwierdził brak podstaw do połączenia niniejszej sprawy na podstawie art. 219 k.p.c. do rozpoznania i rozstrzygnięcia z toczącą się równolegle sprawą, której przedmiotem jest ocena innych tekstów opublikowanych w tygodniku (...), w których postawiono powodowi zarzut mobbingu i molestowania seksualnego w miejscu pracy. Ponadto, żądanie ochrony w każdej z tych spraw dotyczy różnych dóbr osobistych, toteż inny jest zakres niezbędnego postępowania dowodowego. Różny jest także krąg osób pozwanych.

Odnosząc się merytorycznie do żądania pozwu, sąd pierwszej instancji wskazał, że w świetle art. 23 i art. 24 k.c. przesłankami roszczenia są: istnienie dobra osobistego chronionego prawem, zagrożenie naruszenia dobra lub naruszenie dobra osobistego oraz bezprawność działania sprawcy. Ciężar procesowy udowodnienia pierwszych dwóch przesłanek spoczywa na powodzie, natomiast na pozwanym spoczywa ciężar procesowy udowodnienia, iż naruszenie lub zagrożenie dobra osobistego nie było bezprawne, albowiem art. 24 § 1 k.c. wprowadza domniemania bezprawności. Ponadto w przypadku naruszenia dóbr osobistych materiałem prasowym istotna jest regulacja zawarta w art. 14 ust. 6 ustawy z dnia 26 stycznia 1984r. – prawo prasowe, bowiem spełnienie przesłanek wskazanych w tym przepisie uzasadniać może uznanie, że oceniane działanie miało miejsce w ramach porządku prawnego.

Oceniając zarzut naruszenia prawa do prywatności i intymności Sąd Okręgowy uznał go za uzasadniony. Prawo do prywatności, chronione w art. 47 Konstytucji, obejmuje także autonomię informacyjną (art. 51 Konstytucji), która oznacza prawo do decydowania o ujawnieniu innym informacji dotyczących swojej osoby, a także prawo do kontroli nad takimi informacjami, jeżeli znajdują się one w posiadaniu innych podmiotów. Ochronę prywatności statuuje również art. 8 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. W spornym artykule prasowym, zarówno w jego warstwie tekstowej, jak i zdjęciowej, zawarto informacje dotyczące sfery prywatnej powoda, w tym odnoszące się do sfery intymności i seksualności. Publikacja tekstu obejmującego tego rodzaju treści przesądza, zdaniem sądu pierwszej instancji, o wkroczeniu przez pozwaną w chronioną przez prawo sferę tego dobra osobistego. Niezasadny jest przy tym zarzut strony pozwanej, iż skoro przedmioty utrwalone na zdjęciach nie należą do powoda, to brak podstaw do uznania, iż doszło do naruszenia jego prawa do prywatności i intymności. Strona powodowa zaznaczyła bowiem, iż nie dochodzi ochrony na skutek naruszenia ewentualnych innych dóbr, jak dobre imię, poprzez podanie informacji nieprawdziwych. Nie było więc podstaw do badania, czy przedmioty uwidocznione na fotografiach rzeczywiście należały do powoda, bowiem jest to okoliczność irrelevantna dla rozstrzygnięcia sprawy. Sąd Okręgowy wskazał, że dla ustalenia, iż doszło do naruszenia dobra osobistego w postaci prawa do prywatności i intymności istotnym jest kontekst sytuacyjny. O naruszeniu tego prawa przesądza fakt odniesienia się w artykule do miejsca, w którym dana jednostka realizuje się w sferze prywatnej, a więc mieszkania, do którego wstęp mają tylko określone osoby i które zapewnia możliwość swobodnego zachowania bez podlegania obserwacji, czy kontroli ze strony innych osób, a zarazem poprzez ukazanie wnętrza mieszkania, jego stanu i różnych przedmiotów w nim zgromadzonych, odniesienie do pewnych relacji, które występują w takim miejscu, w tym relacji rodzinnych, towarzyskich, seksualnych, z których ujawnieniem wiąże się zazwyczaj poczucie zażenowania, zawstyżenia, czy niezręczności.

W ocenie Sądu Okręgowego, sporna publikacja prasowa naruszyła prawo do tajemnicy korespondencji powoda, które chronione jest poprzez art. 23 k.c., oraz art. 49 Konstytucji. W relacji zdjęciowej, będącej integralną częścią artykułu, uwidoczniono tekst wiadomości e-mailowej między osobą trzecią i powodem, treść notatek powoda służących do planowania programu telewizyjnego, kopertę z danymi osobowymi wskazującą na korespondencję urzędową skierowaną do powoda. W części tekstowej natomiast znalazła się informacja o przeglądaniu przez dziennikarzy nośnika danych ze zdjęciami, na których utrwalono relację z prywatnego wyjazdu. Prawo do ochrony korespondencji obejmuje treść prywatnych dokumentów, nawet jeśli nie dotyczą one jedynie sfery prywatnej adresata. Tajemnica korespondencji wiąże się z uprawnieniem do decydowania o sposobie, formie i zakresie rozpowszechnienia korespondencji przez adresata oraz nadawcę. Rozpowszechnienie korespondencji poprzez jej opublikowanie w prasie stanowi więc o naruszeniu prawa powoda. Nie jest przy tym istotne, że dane te nie zostały w jakikolwiek sposób zabezpieczone, np. poprzez umieszczenie w zaklejonej kopercie. Dobro to zostaje naruszone nie tylko przez fakt otwarcia cudzej korespondencji i zapoznanie się z jej treścią, a więc przez przełamanie zabezpieczeń służących ograniczeniu dostępu do niej, ale też poprzez zapoznanie się z otwartą korespondencją - przez przeczytanie jej i zidentyfikowanie adresata i nadawcy, gdy korespondencja znajduje się w takim miejscu, które wskazuje na zamiar ograniczenia dostępu osób postronnych do jej treści. Opublikowane dokumenty znajdowały się w zamkniętym mieszkaniu, do którego dostęp miała ograniczona liczba osób, zatem nawet pozostawienie ich w widocznym miejscu oznaczało jedynie, że adresat korespondencji godził się na to, aby zapoznać się z nią mogły osoby, które zazwyczaj miały dostęp do tego mieszkania. Tym samym wejście właściciela mieszkania razem z dziennikarzami oraz przeglądanie tych dokumentów, a następnie ich opublikowanie lub opisanie w tekście ich zawartości stanowi, wedle sądu pierwszej instancji, naruszenie prawa do ochrony korespondencji. Nie było też podstaw do traktowania przedmiotów znajdujących się w mieszkaniu jako porzuconych, albowiem fakt nieodebrania przez najemcę rzeczy pozostawionych w dotychczas wynajmowanym mieszkaniu, nie świadczy o tym, iż przedmioty zostały porzucone.

W zakresie prawa do wizerunku, rozumianego jako prawo do decydowania o tym, czy i w jakich okolicznościach wizerunek ma zostać udostępniony publicznie, także w celach komercyjnych oraz prawo do sprzeciwiania się jego rozpowszechnianiu, Sąd Okręgowy wskazał, że jest ono chronione przez art. 23 k.c. oraz art. 81 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Z drugiego z wymienionych przepisów wynika, że dla wyłączenia obowiązku uzyskania zezwolenia konieczne jest spełnienie dwóch przesłanek: wizerunek ma dotyczyć

osoby powszechnie znanej i wizerunek ma być wykonany w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych. Pojęcie osoby powszechnie znanej jest przy tym pojęciem szerszym niż pojęcie osoby publicznej konstruowane na gruncie art. 14 ust. 6 prawa prasowego. Zaliczenie do kręgu osób powszechnie znanych zależy od takich okoliczności, jak sprawowanie funkcji politycznych, społecznych, zawodowych, popularność poza własnym środowiskiem ze względu na działalność np. zawodową, sportową, amatorską. Z kolei pełnienie funkcji publicznych odnosić się ma nie tylko do funkcjonariuszy publicznych, ale też do osób, które ze względu na wykonywanie pewnych funkcji politycznych, społecznych oraz zawodowych znajdują się w centrum zainteresowania opinii publicznej. W niniejszej sprawie nie ma sporu co do tego, że powód pełni funkcje publiczne w rozumieniu powołanego przepisu i jest osobą powszechnie znaną – rodzaj wykonywanej działalności w popularnej stacji telewizyjnej o zasięgu ogólnopolskim i związana z tym powszechna rozpoznawalność, w ocenie sądu pierwszej instancji pozwalają przyjąć, iż zostały spełnione przesłanki z art. 81 ust. 2 pkt 1 ww. ustawy. Wizerunek powoda umieszczony na okładce tygodnika oraz przy artykule został wykonany w związku z jego działalnością zawodową. Pozwani twierdzili, iż pozyskali go z zasobów agencji dysponującej zdjęciami osób publicznych. Jakkolwiek przepis art. 81 ust. 2 pkt 1 pr. aut. nie precyzuje, w jakim celu miały zostać wykorzystane wizerunek, który został wykonany w warunkach opisanych w tym przepisie, Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że wykorzystanie wizerunku wykonanego w związku z wykonywaną działalnością publiczną do ilustracji artykułu odnoszącego się jedynie do sfery prywatnej osoby publicznej nie mieści się w warunkach wyłączających wymóg uzyskania zezwolenia na podstawie powołanego przepisu. Biorąc natomiast pod uwagę, iż oceniany artykuł prasowy dotyczył sfery prywatnej powoda, należy uznać, iż zilustrowanie tego materiału prasowego okładką przedstawiającą wizerunek powoda było niedopuszczalne. Doszło więc do naruszenia wizerunku wskutek braku zgody powoda, co uzasadnia udzielenie ochrony na podstawie art. 23 kc i art. 81 ust. 2 pkt 1 pr. aut.

Sąd Okręgowy dostrzegł, iż w uzasadnieniu pozwu zarzucono, że wydawca użył wizerunku powoda na okładce w kontekście publikacji informacji z życia prywatnego, zarabiając w ten sposób poprzez zwiększenie nakładu i zysków z reklam, lecz zarzut ten został podniesiony dla uzasadnienia formy przeprosin, jakiej żąda powód, a nie w związku z ewentualnymi roszczeniami wynikającymi z majątkowymi aspektami prawa do wizerunku.

W dalszej kolejności sąd pierwszej instancji odniósł się do kolejnego dobra, którego naruszenie zarzucił pozwanym powód, tj. prawa do prywatności, wskazując iż kluczowe znaczenie ma w tym zakresie art. 14 ust. 6 prawa prasowego, który stanowi, że nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Jako nieuzasadnione Sąd Okręgowy uznał stanowisko strony powodowej co do bezwzględnej ochrony prawa do intymności, wyłączającej możliwość ingerencji w tego rodzaju dobro osobiste bez względu na status osoby, której ingerencja miałaby dotyczyć i bez względu na istnienie ważnego interesu społecznego. Nie negując możliwości wyodrębnienia sfery życia jednostki, w której jako osobną część prywatności wyróżniono sferę intymności, obejmującą fakty i przeżycia, które nie są odsłaniane nawet przed osobami najbliższymi, a których ujawnienie wywołuje zawsze uczucie wstydu, czy zażenowania, sąd wskazał, iż art. 14 ust. 6 prawa prasowego nie daje podstaw do wyłączenia spod tej regulacji sfery życia intymnego. Przepis ten posługuje się ogólnym pojęciem „danych dotyczących prywatnej sfery życia” bez żadnego bliższego doprecyzowania. Zdaniem Sądu Okręgowego, przy ocenie dopuszczalności ingerencji w tę sferę życia należy jednak uwzględnić doniosłość tej sfery w ramach prywatności jednostki oraz szczególny charakter tej sfery dla rozwoju osobowości człowieka, co wymaga ścisłego interpretowania pojęcia bezpośredniego związku z działalnością publiczną jednostki oraz poszukiwania istotnych racji ocenianych w kategorii istnienia uzasadnionego interesu społecznego usprawiedliwiającego ingerencję w intymność jednostki.

Sąd Okręgowy wskazał, iż z art. 14 ust. 6 wynika, że obowiązek uzyskania zgody osoby zainteresowanej na publikację informacji z prywatnej sfery życia jest wyłączony tylko wówczas, gdy informacje te wiążą się bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby, a ich publikacja nie jest w takim przypadku dotknięta bezprawnością. Zgoda osoby uprawnionej na publikację informacji z życia prywatnego nie ma charakteru dorozumianego, a więc osoba publikująca fakty z cudzego życia prywatnego musi wykazać, iż taką zgodę otrzymała. Wyjątek, jak wynika z orzecznictwa Sądu Najwyższego, dotyczy sytuacji, w której dana osoba zabiega o zainteresowanie mediów przez udzielanie wywiadów i informacji o swoim życiu osobistym, dając tym samym, w sposób dorozumiany, zgodę na

informowanie przez media o tej sferze życia. W przedmiotowej sprawie strona pozwana twierdziła, że powód udzielał wywiadów prasowych, w których informował o kwestiach z życia prywatnego, a także opublikował książkę, której tematem była jego choroba nowotworowa. Sąd zwrócił jednak uwagę, że wywiady te były udzielane sporadycznie, a zatem z faktu ich udzielenia nie można wyprowadzać wniosku, iż w ten sposób powód godził się na upublicznianie innych faktów z jego życia prywatnego. Liczba udzielonych wywiadów i ich tematy wskazują na to, iż powód w sposób bardzo oszczędny dozwalał informacje o swoim życiu prywatnym. Publikacja przez powoda książki dotyczącej jego choroby, jak też treść udzielonych przez niego dotychczas wywiadów odnoszących się do pewnych kwestii z życia prywatnego wskazuje, iż powód określił granice swojej prywatności, która może zostać upubliczniona. Zdaniem Sądu Okręgowego, brak jest więc podstaw do przyjęcia, aby takie zachowanie uzasadniało domniemanie udzielenia generalnej zgody na upublicznianie wszelkich innych faktów z życia prywatnego. Nie można też uznać, iż rzeczy pozostawione w mieszkaniu są rzeczami porzuconymi i w związku z tym przyjmować, że właściciel lub posiadacz wyraził w taki sposób zgodę na ich sfotografowanie i upublicznienie w materiale prasowym.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że dla wyłączenia wymogu uzyskania zgody na publikację faktów z życia prywatnego istotne jest ustalenie, czy osoba wykonuje działalność publiczną oraz czy informacje z jej sfery prywatnej, które mają być udostępnione ogółowi wiążą się bezpośrednio z tą działalnością. Pojęcie działalności publicznej należy rozumieć szeroko, nie tylko jako działalność podejmowaną w związku z pełnionymi funkcjami publicznymi, ale także działalność społeczną, artystyczną, sportową, dziennikarską, czy kulturalną. W ocenie Sądu Okręgowego, nie ulega wątpliwości, iż powód jest osobą prowadzącą działalność publiczną. Jako dziennikarz w ogólnopolskiej stacji telewizyjnej o wysokiej oglądalności, w której prowadził codzienny główny program informacyjny, stał się osobą rozpoznawalną na obszarze całego kraju. Jego działalność dziennikarska nie ograniczała się jedynie do prezentowania treści programu informacyjnego, bowiem prowadził także szereg wywiadów ze znanymi osobami z życia publicznego, czy publikował felietony w tygodniku o zasięgu ogólnopolskim. Jest także laureatem wielu nagród telewizyjnych.

W okolicznościach przedmiotowej sprawy Sąd Okręgowy nie dopatrywał się takiego związku pomiędzy opublikowanymi zdjęciami dotyczącymi sfery intymnej powoda a jego działalnością, który miałby uzasadniać naruszenie jego prywatności. Jakkolwiek K. D. (1) wykonuje zawód, który w sposób bezpośredni wiąże się z kształtowaniem opinii publicznej, a jego życie prywatne może, co do zasady, budzić zainteresowanie opinii społecznej, zaspokojenie tej potrzeby społecznej, przy braku innych ważnych okoliczności, nie jest wystarczające dla usprawiedliwienia ingerencji w sferę prywatności.

Odnosząc się do stanowiska strony pozwanej, wedle której publikacja zdjęć miała ujawniać rozdzźwięk między publicznie deklarowanymi postawami powoda (np. przywiązaniem do życia rodzinnego) a jego zachowaniem w życiu prywatnym, Sąd Okręgowy uznał, że na podstawie wywiadów prasowych, których dotychczas udzielał powód i których wydruki złożono do akt, trudno ustalić w odniesieniu do jakich wartości miałyby być dokonywana ocena zasadności publikacji zdjęć. Powód jest znanym, popularnym dziennikarzem, cieszącym się dużym zaufaniem widzów, lecz okoliczność ta wskazuje bardziej na to, że opinia publiczna ceni powoda jako dziennikarza, a uznanie społeczne zyskał ze względu na działalność zawodową a nie ze względu na jakiegokolwiek głoszone wartości lub poglądy. Uzyskane nagrody dotyczyły głównie działalności dziennikarskiej powoda, co oznacza, że może być oceniany jako autorytet w dziedzinie dziennikarstwa, jako sprawny, rzetelny dziennikarz, natomiast nie uzasadnia to uznania bezpośredniego związku jego działalności z tymi aspektami życia prywatnego, które zostały upublicznione w ocenianym artykule. Rozwój kariery zawodowej K. D. (1) nie był wynikiem deklarowania jakiegokolwiek poglądów, w tym takich, które uzasadniałyby ich konfrontację z życiem prywatnym i intymnym powoda. Powód nie współpracował z mediami, których profil publiczny można byłoby utożsamiać z pewnymi poglądami lub wartościami. Strona pozwana zresztą wprost stwierdziła, iż powód jest kojarzony z mediami, które propagują postawy liberalne, dlatego eksponowanie na zdjęciach wątku obyczajowego nie pozwala na odniesienie go do jakiegokolwiek poglądów powoda. Sąd Okręgowy podkreślił, że inaczej należy oceniać osoby, które są uznanymi powszechnie autorytetami, a także osoby, które aspirują do bycia autorytetami, a inaczej osoby, od których jedynie społeczeństwo oczekuje, że miałyby się stać takim autorytetem. Jako nieprzekonywujący sąd uznał argument strony pozwanej, iż zarówno stacja telewizyjna, w której pracował powód, jak też on sam w swojej działalności dziennikarskiej, zajmowali się poruszaniem takich

tematów jak przemoc wobec kobiet, pornografia, a zatem uzasadnione było pokazanie, iż w mieszkaniu, w którym był powód, znajdowała się płyta z filmem pornograficznym, laptop, po otwarciu którego na ekranie pojawiała się strona internetowa z anonsami towarzyskimi. Działalność stacji telewizyjnej jako całości, oraz jej dziennikarzy zajmujących się ważnymi, aktualnymi sprawami życia publicznego jest wynikiem realizacji prawa prasy, a zarazem obowiązków informacyjnych prasy wynikających z art. 1 prawa prasowego. Gdyby dziennikarz, jako szef najważniejszego w stacji telewizyjnej programu informacyjnego, blokował pojawienie się na antenie telewizyjnej jakiegoś rodzaju tematów ważnych społecznie, to uzasadnione byłoby sięgnięcie do sfery jego życia prywatnego, a nawet intymnego celem ustalenia, czy źródło tego rodzaju działań nie leży w zachowaniach dziennikarza przynależnych do tej sfery. Wymagałoby to jednak uprzedniego ustalenia przez stronę pozwaną, takich działań ze strony powoda, a następnie prowadzenia stosownego śledztwa, co jednak nie miało miejsca. Sąd Okręgowy podzielił przy tym pogląd, wedle którego bezprawne jest rozpowszechnianie przez dziennikarza w środkach masowego przekazu bez zgody osoby zainteresowanej informacją i danych dotyczących sfery jej życia prywatnego wyłącznie z powołaniem się na prawo do przedstawiania i krytyki wszelkich zjawisk realizowane w warunkach swobodnego doboru tematu i opracowania materiału prasowego.

W dalszej kolejności sąd pierwszej instancji wskazał na, podnoszoną w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz sądów polskich, konieczność ważenia prawa do swobody wypowiedzi i prawa do prywatności i podkreślił, że na gruncie art. 8 Konwencji prawa to są traktowane jako równorzędne dobra podlegające tożsamej ochronie. W tych przypadkach, w których krytyka prasowa dotyczy nie tyle funkcjonowania organów władzy publicznej jako takich, ale krytyki osób publicznych, mogącej prowadzić do naruszenia dóbr osobistych, w tym prawa do prywatności, wymagane jest istnienie społecznie uzasadnionego interesu w podaniu określonego rodzaju informacji. Odwołując się do orzecznictwa Sądu Najwyższego, sąd pierwszej instancji uznał, że ważny interes społeczny dotyczy sfery życia publicznego, a zatem takiej, w ramach której można mówić zarówno o istnieniu potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej, jak i o takim prawie do uzyskiwania informacji, które wymaga realizacji przez środki społecznego przekazu. Od strony podmiotowej informacja publiczna musi dotyczyć osób aktywnie działających na forum publicznym, a od strony przedmiotowej - informacji dotyczących publicznej sfery życia tych osób, bo w tej sferze zasadniczo ujawnia się potrzeba ważnej debaty publicznej. Dla wyłączenia bezprawności naruszenia dobra osobistego, naruszciciel musi wykazać, że publikacja realizowała tak rozumiany, godny ochrony, interes społeczny.

Odnosząc się do twierdzenia pozwanych, że sporny materiał prasowy miał charakter interwencyjny, związany z chęcią pomocy właścicielowi mieszkania, który się do nich zgłosił, Sąd Okręgowy uznał, że podanie informacji o problemach właściciela z przedmiotami, które w wynajmowanym mieszkaniu pozostawił najemca i zajęcie się indywidualną sprawą właściciela mieszkania, nie stanowi tematu na tyle doniosłego, aby mógł być przedmiotem debaty publicznej, a przede wszystkim, aby mógł być ilustrowany przedmiotami dotyczącymi intymnej sfery osoby, która najmowała mieszkanie, lub tam przebywała. Prawo cywilne reguluje kwestię zakończenia stosunku najmu i kwestię opróżnienia lokalu z rzeczy najemcy po zakończeniu umowy bez względu na to, jakiego rodzaju przedmioty pozostawił najemca. Kwestia ta nie stanowi poważnego problemu społecznego. Na marginesie sąd pierwszej instancji wskazał, że pozwani nie wykazali jakiej pomocy oczekiwali od nich ów właściciel.

Sąd Okręgowy podkreślił, że problem molestowania seksualnego jest kwestią społecznie doniosłą i bezspornie wymaga szerokiej debaty publicznej, a tym samym pozostaje w kręgu zainteresowania społeczeństwa. W takim wypadku zachowania seksualne, będące zasadniczo immanentną częścią intymności człowieka, tracą taki charakter i mogą stać się przedmiotem osądu w kategorii czynu zabronionego, bezprawnego, zważywszy na fakt, iż tego rodzaju zachowania wiążą się ze stosowaniem przymusu, przemocy, przy wykorzystaniu stosunku podległości i realizowane są zazwyczaj w sferze publicznej, do której należy miejsce pracy. Nie ma jednak podstaw do przyjęcia, że molestowanie seksualne w pracy miało związek z zachowaniami w sferze intymnej realizowanymi w miejscach uznawanych za prywatne i odwrotnie, a zatem, aby uzasadnionym było sięgnięcie do sfery prywatnej osoby publicznej, której postawiono zarzut molestowania seksualnego i mobbingu w tym celu, aby dodatkowo ukazać jej zachowania w tej sferze. Sąd wskazał też, iż prawdziwość tych zarzutów podlega ocenie w toczącym się równolegle procesie.

Sąd Okręgowy podkreślił, że dla zilustrowania ewentualnego tematu posiadania narkotyków przez powoda, jako osoby publicznej oraz braku reakcji ze strony organów Policji, absolutnie zbędne było publikowanie zdjęć i opisywanie wnętrza mieszkania. W odniesieniu do kwestii znalezienia śladów lub przedmiotów wskazujących na zażywanie w mieszkaniu narkotyków lub ich posiadanie, strona powodowa jasno oświadczyła, iż żądanie pozwu nie obejmuje tego zagadnienia, jako elementu naruszenia jakiegokolwiek dobra osobistego powoda, gdyż jest ona przedmiotem postępowania karnego przygotowawczego i być może będzie przedmiotem ewentualnego kolejnego pozwu. Strona pozwana podnosiła, iż ważny interes w publikacji jest uzasadniony tym, iż w mieszkaniu, w którym był powód są ślady zażywania narkotyków, że funkcjonariusze Policji nie chcieli interweniować, poza tym strona pozwana twierdziła, iż dziennikarze nie napisali wprost, że to powód posiadał lub zażywał narkotyki. Sąd Okręgowy wskazał, iż pozwani wprawdzie nie podali wprost, że powód posiadał lub zażywał narkotyki, ale zestawienie nazwiska powoda z tytułem „(...) K. D. (1)” oraz wyeksponowanie w relacji zdjęciowej fotografii rzeczy, które mogą być zidentyfikowane jako należące do powoda ze zdjęciami przedmiotów wskazujących na zażywanie narkotyków zmierzało do wywołania u czytelnika przekonania co do posiadania lub zażywania przez powoda narkotyków. Tymczasem dziennikarz ponosi odpowiedzialność nie tylko za to, co wprost poda w materiale prasowym, ale też za sam dobór treści i zestawienie środków wyrazu (tekst, zdjęcia, grafika), które u odbiorcy na wywołać konkretne skojarzenia. Pomijając kwestię prawdziwości tego zarzutu, Sąd Okręgowy stwierdził, że informacja o popełnieniu przestępstwa posiadania narkotyków, czy podejrzeniu popełnienia takiego czynu, nie może być kwalifikowana jako odnosząca się do prywatności danej osoby lub dotycząca sfery publicznej działalności tej osoby. Podejrzenie popełnienia przestępstwa przez osobę publiczną może być zatem ocenione w kontekście ogólnej przesłanki ważnego interesu publicznego uzasadniającego poinformowanie opinii publicznej o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez osobę publiczną. Tego rodzaju argument mógłby przemawiać za przyjęciem zasadności i dopuszczalności podania takiej informacji, ponieważ społeczeństwo ma prawo uzyskać tego rodzaju informację o osobie publicznej. Wymagałoby to jednak przede wszystkim wykazania prawdziwości lub wysokiego prawdopodobieństwa prawdziwości tego rodzaju informacji. Pozostaje też ocena tego, czy sytuacja uzasadniała wejście do cudzego mieszkania, sfotografowanie wnętrza mieszkania i opublikowanie tych fotografii. Dziennikarze wykonali zdjęcia po wejściu do cudzego mieszkania, z czym wiązało się naruszenie takich dóbr jak prywatność, czy mir domowy. Naruszenie zatem dotyczyło dóbr osobistych nie tylko powoda, ale i osoby faktycznie tam zamieszkującej (najemcy lub lokatorki, której najemca udostępnił mieszkanie). Wejścia do mieszkania bez zgody dysponenta oraz przeszukania mogą dokonać jedynie organy ścigania w określonych warunkach, a zatem tym bardziej nie można uznać, aby dziennikarz, którego obowiązkiem jest ochrona dóbr osobistych (art. 12 ust. 1 pkt 1 p.p.) miał tego rodzaju uprawnienia tylko z tego względu, że działa jako przedstawiciel prasy w ramach realizowanej przez prasę funkcji kontrolnej i informacyjnej. Sąd Okręgowy zauważył, że wprawdzie dziennikarze wyjaśniali, że weszli do mieszkania za zgodą właściciela, lecz jednocześnie mieli świadomość, że wchodzi tam, aby przeglądać rzeczy, które do tego właściciela nie należały, a nadto wiedzieli, że właściciel dokonał wymiany zamków, czym pozbawił osobę faktycznie zajmującą mieszkanie prawa wejścia. Sąd zwrócił przy tym uwagę, iż ewentualne przyjęcie, że w pewnych sytuacjach taki sposób poszukiwania materiałów do artykułu prasowego jest uzasadniony, zaistniałaby potrzeba wykazania, że działanie to było konieczne. Pozwani wyjaśniali, iż funkcjonariusze Policji nie chcieli interweniować, toteż wyręczyli w ten sposób organy ścigania w czynnościach, które te organy winny same wykonać i udokumentować stan mieszkania. Gdyby jednak celem pozwanych miało być pozyskiwanie dowodów przestępstwa, to powinni oni wykazać, że bez ich interwencji dowody te mogłyby zostać utracone, co jednak w przedmiotowej sprawie nie miało miejsca. Jedynym dysponentem mieszkania był wówczas jego właściciel, który w dodatku sam wykonał zdjęcia znajdujących się tam rzeczy. Ponadto, niejasny był cel fotografowania i publikowania zdjęć dotyczących innych przedmiotów, które z narkotykami nie pozostają w żadnym związku.

W konsekwencji żądanie pozwu zostało uwzględnione co do zasady na podstawie art. 23 kc, art. 24 par. 1 kc, art. 448 kc, art. 38 ust. 1 prawa prasowego, art. 81 ust. 2 pkt 1, art. 78 ust. 1 w zw. z art. 83 prawa autorskiego.

Uwzględniając żądanie pozwu w zakresie zobowiązania do złożenia oświadczenia, sąd pierwszej instancji podkreślił, że powinno ono nastąpić w takiej formie, w jakiej doszło do naruszenia dobra osobistego, zaś wybór odpowiedniego środka winien prowadzić do uzyskania przez poszkodowanego rzeczywistej i odpowiedniej satysfakcji zarówno prawnej, jak i moralnej. Z tego względu nakazał pozwanym zadośćuczynienie temu obowiązkowi w sposób wskazany

przez powoda, który szczegółowo określił graficzną kompozycję oświadczeń w odniesieniu do każdego z pozwanych, a także wygląd okładki numeru tygodnika z zapowiedzią przeprosin. W ocenie Sądu Okręgowego nie było podstaw do uznania, iż taki sposób wykonania tego obowiązku miałby być zbyt dolegliwy dla strony pozwanej lub niecelowy. Rozmiar ogłoszeń, które opublikować mają pozwani dziennikarze, redaktor naczelny oraz wydawca nie przekracza ram publikacji prasowej, w której doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, zaś pozostałe elementy (kolor, rozmiar czcionki, czy wymóg zamieszczenia zdjęć) zostały uznane za racjonalne z punktu widzenia celu tego środka ochrony dóbr osobistych i w pełni nawiązujące do zastosowanych przy publikacji spornego artykułu prasowego. Za zasadne Sąd Okręgowy uznał też opracowanie graficzne okładki w taki sam sposób, w jaki wydawca zapowiadał tekst o powodzie oraz umieszczenie zapowiedzi przeprosin na okładce numeru tygodnika. Sąd miał przy tym na uwadze, iż wydawca, poprzez umieszczenie zdjęcia powoda oraz dużego tytułu, który zawierał imię i nazwisko powoda, realizował nie tylko cel informacyjny, związany z poinformowaniem czytelników, jakich tematów dotyczyć będzie wydawany numer tygodnika, ale też cel gospodarczy, służący przyciągnięciu czytelników i zwiększeniu zysków, co faktycznie miało miejsce, gdyż każdy kolejny numer sprzedawano w większym nakładzie.

Sąd Okręgowy, na podstawie art. 448 k.c., uwzględnił co do zasady żądanie zasądzenia zadośćuczynienia, zaznaczając, że powód nie wskazał kryteriów, którymi kierował się zgłaszając to żądanie, nie podał żadnych podstaw wyjaśniających sposób wyliczenia zadośćuczynienia. Sąd pierwszej instancji ocenił, że w okolicznościach przedmiotowej sprawy samo zamieszczenie przeprosin nie jest wystarczającym sposobem usunięcia skutków dokonanego naruszenia. Wprawdzie w ten sposób czytelnicy tygodnika (...) uzyskają informację, że pozwani przekroczyli granice prawa, decydując się na tego rodzaju publikację, ale skutki naruszenia najsilniej chronionego dobra, jakim jest prywatność, a szerzej - intymność, są trwałe. Informacje dotyczące prywatnej i intymnej sfery życia powoda, w tym zdjęcia, przedostały się bowiem do sfery publicznej, w tym także do Internetu i nie ma możliwości ich usunięcia, a więc wywołane skutki są nieodwracalne. Informacje zawarte w ocenianym artykule są dostępne w Internecie i z łatwością można do nich dotrzeć, posługując się przy ich wyszukiwaniu jedynie imieniem i nazwiskiem powoda. Wraz z publikacją pojawiło się szereg komentarzy pod adresem powoda. Przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia Sąd Okręgowy uwzględnił także skutki naruszenia dobra osobistego w postaci ujemnych doznań psychicznych oraz pogorszenia stanu zdrowia powoda jako elementów wpływających na określenie rozmiaru krzywdy. Strona pozwana zarzucała, iż ze względu na zbieżność czasową opublikowania artykułu będącego przedmiotem niniejszego procesu oraz artykułów, w których postawiono powodowi zarzut mobbingu i molestowania seksualnego, nie jest możliwe ustalenie, z którą z publikacji należy łączyć powstanie tego rodzaju skutków, a tym samym, z którą z publikacji miałyby się łączyć dla powoda większa krzywda. Sąd pierwszej instancji dokonał oceny pod względem obiektywnym, uznając że artykuł będący przedmiotem niniejszej sprawy mógł wywołać tego rodzaju ujemne doznania, bez uwzględnienia faktu opublikowania innych tekstów dotyczących powoda. Nie jest przy tym istotne, z którymi artykułami wiązały się silniejsze doznania psychiczne, lecz czy w ogóle mogły zaistnieć. Z zasad doświadczenia życiowego wynika, iż tego rodzaju reakcje jak szok, stres, załamanie nerwowe, depresja, poczucie kompromitacji i wstydu, ograniczenie kontaktów z osobami spoza najbliższej rodziny i przyjaciół, problemy kardiologiczne stanowią naturalną reakcję na opublikowany w ogólnopolskim tygodniku, a wcześniej zapowiadany, artykuł prasowy dotyczący prywatności i intymności człowieka. Z tego względu okoliczności podawane przez powoda oraz świadków dotyczące stanu zdrowia powoda, w tym stanu psychicznego zostały uwzględnione przy ocenie wysokości należnego zadośćuczynienia.

Sąd miał na uwadze także rozmiar winy pozwanych. Z informacji dotyczących przebiegu pracy nad artykułem można przyjąć, iż artykuł był efektem pogoni za sensacją, pojawiła się nagle okazja, by uzyskać, a następnie podać do publicznej wiadomości informacje dotyczące prywatności i intymności powoda. Artykuł był elementem serii publikacji o powodzie, mimo iż tematycznie nie ma nic wspólnego z wcześniej i później poruszonym zarzutem mobbingu i molestowania seksualnego. Zdjęcia zostały opatrzone komentarzami, które dodatkowo miały poniżyć powoda.

Przy ustalaniu rozmiaru krzywdy Sąd Okręgowy nie uwzględnił okoliczności związanych z zakończeniem przez właściciela stacji (...) współpracy z powodem. Bezsporne jest bowiem, że rozwiązanie umowy w powodem było związane z opublikowaniem innych artykułów, w których K. D. (1) postawiono zarzut mobbingu i molestowania seksualnego.

Biorąc pod uwagę wskazane okoliczności, sąd pierwszej instancji zasądził od pozwanych solidarnie, zgodnie z art. 38 ust. 1 prawa prasowego, na rzecz powoda zadośćuczynienie w kwocie 500.000 złotych. Sąd uznał, iż brak jest podstaw do przyjęcia, że tego rodzaju kwota spowoduje tzw. „efekt mrozący” wyrażający się w uniemożliwieniu prasie wykonywania w przyszłości jej uprawnień kontrolnych. Jednym z pozwanych jest wydawca, którego potencjał ekonomiczny jest znacznie silniejszy niż dziennikarzy lub redaktora naczelnego. Wysokość zasądzonego zadośćuczynienia stanowi zaledwie 2,5 – krotność ceny najatrakcyjniejszej pod względem usytuowania reklamy pobieranej przez wydawcę według oficjalnego cennika wydawcy tygodnika. Nie jest to zatem kwota, która przekracza możliwości płatnicze wydawcy. Odpowiedzialność pozwanych dziennikarzy i redaktora naczelnego ma charakter solidarny z odpowiedzialnością wydawcy, zatem spełnienie świadczenia przez wydawcę zwalnia dziennikarzy z zapłaty.

O odsetkach za opóźnienie Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 481 k.c. w zw. z art. 359 k.c., przyjmując jako datę początkową ich naliczania datę doręczenia wezwania do zapłaty (odpisu pozwu) ostatniemu z pozwanych.

Rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu związanych z roszczeniami niemajątkowymi Sąd Okręgowy wydał na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., zasądzając z tego tytułu od każdego z pozwanych na rzecz powoda kwoty po 360 złotych. W odniesieniu do kosztów związanych z roszczeniem majątkowym zastosowano zasadę stosunkowego rozdzielenia kosztów, o której mowa w art. 100 zd. 2 k.p.c., przy czym – jak wynika z pisemnych motywów tego orzeczenia, Sąd Okręgowy omyłkowo zasądził koszty od pozwanych na rzecz powoda. Tymczasem koszty procesu powoda związane z tym roszczeniem to opłata od pozwu (100.000 złotych) oraz wynagrodzenie pełnomocnika ustalone od wartości przedmiotu sporu (7.200 złotych). Koszty pozwanych zaś stanowi wynagrodzenie pełnomocników (3x7.200 = 21.600 złotych). Biorąc pod uwagę, że w tej części pozwani przegrali proces jedynie w 7 % powód winien im zwrócić tytułem kosztów kwotę 12.584 złotych.

Z wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 9 maja 2016 r. nie zgodzili się wszyscy pozwani, którzy w złożonej apelacji zaskarżyli to orzeczenie w części, w jakiej powództwo zostało uwzględnione (pkt I, II, II, IV) oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu (pkt VI). Skarżący wnieśli o zmianę wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanych kosztów zastępstwa procesowego w pierwszej instancji według norm przepisanych oraz o zasądzenie od powoda kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych, ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez sąd pierwszej instancji z przekazaniem temu sądowi do rozstrzygnięcia kwestii kosztów dotychczasowego postępowania.

Skarżący zarzucili sądowi pierwszej instancji

1. obrazę prawa procesowego, tj.: art. 233 k.p.c., art. 217 k.p.c. i art. 227 k.p.c., która mogła mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia i prowadziła do błędu w ustaleniach faktycznych poprzez uchylenie się od jakiegokolwiek oceny (względnie oddalenie) przedstawionych i wskazanych w apelacji dowodów co do tego, że powód w pełni identyfikuje się z działalnością dziennikarską kierowanej przez niego redakcji, co doprowadziło do ustalenia, że zaprezentowane przez pozwanych materiały prasowe (...) na temat: prywatności innych osób, piętnowania posiadania narkotyków, piętnowania wprowadzania czytelników w błąd, złego traktowania zwierząt, przedmiotowego traktowania kobiet w ciąży, niszczenia mienia, agencji towarzyskich, dwulicowości dziennikarzy, problemu agresji, krytyki osób publicznych, w tym parlamentarzystów, stanowią nie poglądy własne powoda, tylko dziennikarzy/stacji (...) podczas, gdy niektóre z publikacji były przygotowane osobiście przez powoda, a z innymi utożsamiał się w swych publicznych wypowiedziach, a nadto firmował, jako szef redakcji prasowej i brał za nie odpowiedzialność;

2. obrazę prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c. i art. 228 k.p.c., która mogła mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia i prowadziła do błędu w ustaleniach faktycznych, poprzez nieprawidłową ocenę dowodów dotyczących nagród dla powoda, zasiadania powoda w kapitułach nagród, pozycji powoda w rankingach zaufania, co do tego, że: powód nie pełnił funkcji autorytetu publicznego, a tylko zawodowego, rozwój kariery powoda nie był związany z publiczną prezentacją zachowań, czy postaw z życia prywatnego, a jedynie z dorobkiem zawodowym, dziennikarstwo powoda ograniczało się do sprawności warsztatowej, nie obejmowało wątków moralizatorskich - podczas gdy powód pełnił

funkcję swoistej „ikony” w świecie mediów, wzoru do naśladowania dla młodych dziennikarzy, a swą pozycję zbudował także prezentując określony wizerunek (wzorzec zachowania) jako osoby prywatnej, także zajmującej stanowisko w kwestiach etycznych;

3. obrazę prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez ustalenie doznania przez powoda rozległych krzywd, w tym problemów kardiologicznych wyłącznie w oparciu o zeznania świadków i przesłuchanie powoda w charakterze strony, zamiast w oparciu o opinię biegłego, przy czym obraza tych przepisów mogła mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia, prowadziła do błędów w ustaleniach faktycznych, poskutkowała nieprawidłową oceną dowodów w postaci zeznań powoda i świadków oraz doprowadziła do błędnego wniosku, jakoby powód w związku ze sporną publikacją doznał rozległych krzywd, w tym problemów kardiologicznych - podczas gdy przed i po spornej publikacji doszło do opublikowania materiałów o znacząco bardziej negatywnej wymowie dla powoda, przypisujących mu wielokrotne akty molestowania seksualnego i mobbingu względem podwładnych, które to zarzuty, potwierdzone następnie przez komisję (...) spowodowały utratę jego pozycji zawodowej i pracy w stacji (...) oraz szeroki oddźwięk społeczny, przedstawiona przez powoda dokumentacja medyczna wyklucza schorzenia kardiologiczne, zaś ustalenie zaistnienia i źródła problemów kardiologicznych wymaga wiadomości specjalnych, których sąd nie uzyskał.

4. obrazę prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c. poprzez dokonanie nieprawidłowej, sprzecznej z doświadczeniem życiowym i zasadami logicznego rozumowania oraz sprzecznej z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym oceny dowodu z przesłuchania pozwanych dziennikarzy w charakterze strony i uznanie, że pisząc artykuł kierowali się pogonią za sensacją kosztem powoda, co doprowadziło do błędnych ustaleń w przedmiocie bezprawności działania pozwanych dziennikarzy, przy czym obraza tego przepisu: mogła mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia, prowadziła do błędów w ustaleniach faktycznych, skutkowała nieprawidłową oceną dowodów w postaci zeznań pozwanych dziennikarzy oraz spornego materiału prasowego, a nadto doprowadziła do błędnej konkluzji, że pozwani dziennikarze nie kierowali się wolą realizowania ważnego celu społecznego i nie działali w zamiarze ochrony istotnych interesów publicznych i indywidualnych, a kierowali się pogonią za sensacją kosztem powoda, podczas gdy z materiału dowodowego wynika jednoznacznie, że dziennikarze byli motywowani zamiarem ochrony istotnych interesów społecznych i indywidualnych, a poruszenie wątku prywatnych zachowań powoda miało istotny związek z pozostałymi materiałami prasowymi poświęconymi nagannym i wymagającym nagłośnienia praktykom powoda.

5. obrazę prawa procesowego, tj. art. 217 k.p.c., art. 227 k.p.c. w zw. art. 233 k.p.c. i art. 328 k.p.c. poprzez nieustalenie i niewskazanie faktów, które sąd uznał za udowodnione, niewskazanie dowodów, na których oparł się sąd dokonując tego ustalenia oraz niewskazanie przyczyn dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, co doprowadziło do nierozpoznania istoty sprawy, przy czym naruszenie tych przepisów mogło mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia oraz skutkowało niezasadnym oddaleniem (względnie zignorowaniem) wskazanych w apelacji wniosków dowodowych;

6. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 24 k.c. w zw. z art. 14 ust 6 prawa prasowego i art. 448 k.c. oraz art. 5 k.c. poprzez wadliwe zastosowanie polegające na uznaniu, że informacje zawarte w materiale prasowym nie miały bezpośredniego związku z działalnością publiczną powoda, nie istniał interes społeczny w ujawnieniu zawartych w materiale informacji z życia prywatnego, a roszczenia powoda zasługiwały na uwzględnienie, podczas gdy związek jego spraw prywatnych z działalnością publiczną oraz interes społeczny w ich ujawnieniu wyrażał się w przedstawionych w apelacji faktach i okolicznościach;

7. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 23 i art. 24 k.c. w zw. z art. 12 ust 1 prawa prasowego w zw. z art. 49 Konstytucji poprzez wadliwe zastosowanie i uznanie, że ujawnienie korespondencji powoda bez jego zgody było bezprawne, podczas gdy było zgodnym z prawem aktem rzetelności i staranności w zakresie wykazania przed czytelnikami, że to powód pozostawił w opisywanym mieszkaniu określone przedmioty, a co najmniej mógł mieć z nimi związek;

8. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 23 i art. 24 k.c. w zw. z art. 81 ust. 2 pkt 1 prawa autorskiego i art. 14 ust 6 i art. 12 ust 1 prawa prasowego poprzez błędną wykładnię oraz nieprawidłowe zastosowanie, polegające na uznaniu, że

zakazane jest posłużenie się cudzym wizerunkiem, wykonanym wprawdzie w związku z wykonywaniem działalności publicznej danej osoby, ale dla zilustrowania działalności niepublicznej sportretowanej osoby, podczas gdy:

- art. 81 ust 2 pkt 1 prawa autorskiego precyzuje wyłącznie okoliczności (działalność publiczna) utrwalenia, nie zaś wykorzystania wizerunku,
- sporny wizerunek ilustrował opis spraw prywatnych powoda, pozostających w bezpośrednim związku z jego działalnością publiczną,
- przytoczenie wizerunku powoda było elementem identyfikacji powoda, jako bohatera materiału prasowego, aktem staranności pozwanych dziennikarzy;

9. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 24 k.c. w zw. z art. 12 ust 1 prawa prasowego poprzez wadliwe zastosowanie polegające na uznaniu, że pozwani dziennikarze, weryfikując zebrany materiał, w szczególności relacje właścicieli lokalu nie dopełnili aktów staranności, zachowali się bezkrytycznie, podczas gdy podjęli odpowiednie, dostępne dla nich czynności weryfikacyjne i dokonali adekwatnych do nich ustaleń dziennikarskich, zatem gdyby sąd właściwie zastosował ww. przepisy prawa winien dojść do przekonania, że działania pozwanych dziennikarzy nie były bezprawne.

10. ewentualnie, przy nieuwzględnieniu powyższych zarzutów - naruszenie prawa materialnego, tj. art. 448 k.c. w zw. z art k.c. poprzez wadliwe zastosowanie polegające na przyznaniu powodowi nieodpowiedniego, rażąco wygórowanego zadośćuczynienia;

11. niezależnie od powyższego - obrazę prawa procesowego, tj. art. 98 § 1 i 3 k.p.c., która miała wpływ na treść rozstrzygnięcia, poprzez obciążenie pozwanych kosztami procesu w zakresie roszczenia majątkowego, zamiast zasądzenia takich kosztów od powoda na rzecz pozwanych wobec wygrania procesu w tym zakresie co do 13/14 części.

W złożonej apelacji pozwani wnieśli także o rozpoznanie przez sąd odwoławczy, w trybie art. 380 k.p.c., wszystkich oddalonych przez sąd pierwszej instancji wniosków dowodowych pozwanych, zawartych w odpowiedziach na pozew, a przytoczonych w ramach zarzutów apelacyjnych oznaczonych numerami 1 i 5 oraz dopuszczenie wnioskowanych dowodów.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie w całości, oddalenie wniosku pozwanych o rozpoznanie w trybie art. 380 k.p.c. wszystkich oddalonych przez sąd pierwszej instancji wniosków dowodowych oraz zasądzenie na rzecz powoda kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu przed sądem drugiej instancji, według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja pozwanych zasługuje na uwzględnienie jedynie w części odnoszącej się do roszczenia majątkowego oraz rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu w pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne przedstawione w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i w tym zakresie zbędne jest ich ponowne przedstawienie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 lipca 2015 r., I CSK 654/14). Ustalenia te wymagały jednak uzupełnienia przez sąd odwoławczy w sposób przedstawiony poniżej (także w związku z uzupełnieniem postępowania dowodowego) i ostatecznie podstawę rozstrzygnięcia w przedmiocie apelacji powodów stanowił, zgodnie z art. 382 k.p.c., materiał dowodowy zebrany przez sądy dwóch instancji.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. wskazać należy, iż obecnie ugruntowany jest pogląd, podzielany także przez sąd rozpoznający przedmiotową apelację, zgodnie z którym naruszenie przepisu, określającego wymagania, jakim winno odpowiadać uzasadnienie wyroku sądu, może być ocenione jako mogące mieć istotny wpływ na wynik sprawy w sytuacjach tylko wyjątkowych, do których zaliczyć można takie, w których braku w zakresie poczynionych ustaleń faktycznych i oceny prawnej są tak znaczne, że sfera motywacyjna orzeczenia pozostaje nieujawniona bądź ujawniona w sposób uniemożliwiający poddanie jej ocenie instancyjnej (tak m. in.: wyrok Sądu

Najwyższego z 18 marca 2003 r., IV CKN 1862/00, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 14 lipca 2015 r., VI ACa 1112/14). Oznacza to, iż stwierdzenie naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. winno być poprzedzone ustaleniem, że pisemne motywy rozstrzygnięcia poddane kontroli instancyjnej są tak wadliwe, iż nie zawierają danych pozwalającej na jej przeprowadzenie. Taka sytuacja w przedmiotowej sprawie nie występuje. Sąd Okręgowy, wbrew twierdzeniom apelacji, wskazał bowiem podstawę faktyczną rozstrzygnięcia, a więc fakty, które uznał za udowodnione i dowody, na których się oparł (co wprost wynika z lektury uzasadnienia wyroku, w którym po każdym akapicie zawierającym ustalenia faktyczne wskazane zostały dowody, na podstawie których ustalenia te zostały poczynione), a także wyjaśnił podstawę prawną wyroku.

Niezasadne jest stanowisko skarżących, jakoby rzekome uchybienia Sądu Okręgowego, związane z naruszeniem art. 328 k.p.c. poprzez pominięcie niektórych elementów, które winny się znaleźć w pisemnym uzasadnieniu wyroku, godziły jednocześnie w pozostałe, wskazane w punkcie piątym normy prawa procesowego. Ewentualne wadliwości uzasadnienia orzeczenia sądu pierwszej instancji nie mogą bowiem uzasadniać zarzutu naruszenia art. 217, art. 227, czy art. 233 k.p.c. Ponadto, z wyłączeniem art. 227 k.p.c., uchybienie tym przepisom pozostaje bez związku z zarzucanym w apelacji uchybieniem w postaci oddalenia części wniosków dowodowych strony pozwanej.

W odniesieniu do zarzutu naruszenia art. 233 w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez ustalenie krzywdy powoda, w tym jego problemów kardiologicznych, wyłącznie w oparciu o zeznania przesłuchanych osób, zamiast na podstawie opinii biegłego, Sąd Apelacyjny uznał, iż argumentacja skarżących w tym zakresie nie jest w pełni przekonująca. Jakkolwiek nie sposób zanegować tezy, iż ocena, czy i ewentualnie w jaki sposób, dany czynnik zewnętrzny wpłynął na stan zdrowia powoda, wymaga wiadomości specjalnych, należy podkreślić, iż okoliczności związane z pobytem w szpitalu nie stanowiły jedynej, czy nawet podstawowej przyczyny ustalenia krzywdy powoda. Zasadnicze znaczenie sąd pierwszej instancji przypisał bowiem nieodwracalności skutków naruszenia praw osobistych K. D. (1), a nadto wskazał na skalę reakcji społecznej i medialnej, ujemne przeżycia psychiczne („szok, stres, załamanie nerwowe, depresja, poczucie kompromitacji i wstydu”), ograniczenie kontaktów towarzyskich oraz problemy kardiologiczne, które – biorąc pod uwagę zasady doświadczenia życiowego – stanowią naturalną reakcję adresata treści zawartych w spornym artykule. Sąd Okręgowy wskazał przy tym wyraźnie, iż rozdzielenie skutków poszczególnych tekstów na temat powoda, które ukazały się w tym okresie w tygodniku (...), nie jest możliwe. Argumentacja skarżących, odwołująca się do publikacji tydzień wcześniej i tydzień później innych artykułów, które mogły spowodować podobne skutki, nie może prowadzić do zanegowania krzywd stanowiących konsekwencję tekstu z dnia 16 lutego 2015 r. Prawidłowa ich ocena musi prowadzić do wyodrębnienia tego zdarzenia spośród innych, również godzących w dobra osobiste powoda (kwestia ewentualnej bezprawności działań pozwanych w tym zakresie nie podlega ocenie w niniejszym postępowaniu) i podjęcia próby obiektywnej analizy, czy skutki, które zostały wykazane, mogły stanowić konsekwencję danego zdarzenia szkodzącego. Takie rozważania podjął Sąd Okręgowy, który doszedł do przekonania, iż wyrządzona powodowi krzywda jest znaczna, a swoje stanowisko w tym zakresie należycie i przekonująco uzasadnił. Z oczywistych względów stan zdrowia powoda w chwili przyjęcia do szpitala nie mógł być determinowany zdarzeniami późniejszymi, w tym publikacją trzeciego artykułu, który niewątpliwie mógł generować u powoda szczególnie przykre przeżycia, lecz pozostaje bez wpływu na ocenianą kwestię. Niezależnie więc od tego, że w toku postępowania wystąpienie konkretnych schorzeń kardiologicznych na tle spornej publikacji nie zostało wykazane, okoliczność ta nie wyklucza przyjęcia, że powodowi towarzyszyły, dość naturalne w takiej sytuacji, dolegliwości ze strony układu krążenia, czego potwierdzeniem jest diagnoza postawiona w dniu 17 lutego 2015 r., a więc dzień po publikacji tekstu, z którego powód wywodzi swoje roszczenia, że zgłoszone dolegliwości stanowiły efekt silnego stresu. W świetle złożonego dokumentu w postaci zwolnienia lekarskiego wystawionego po przeprowadzeniu, wkrótce po publikacji tekstu z dnia 16 lutego 2015 r., badań powoda, nie może być wątpliwości, że jego ówczesny stan zdrowia nie był właściwy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, w okolicznościach przedmiotowej sprawy, decyzja sądu pierwszej instancji w przedmiocie wniosku strony pozwanej o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego była więc prawidłowa i nie wymaga korekty w toku postępowania apelacyjnego, w trybie art. 380 k.p.c. Fakt wystąpienia dolegliwości zdrowotnych dzień po publikacji tekstu jest bowiem niewątpliwym, podobnie jak i to, że nie wiązały się one z diagnozą przebiecia zawału mięśnia sercowego, czy wystąpienia innych schorzeń o podłożu kardiologicznym.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, niezasadny jest również zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., w myśl którego sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, po wszechstronnym rozważeniu zebranego materiału dowodowego. Skuteczne postawienie zarzutu obraży tego przepisu polega na wykazaniu, przy użyciu argumentów jurystycznych, że sąd pierwszej instancji rażąco naruszył ustanowione w tym przepisie zasady oceny wiarygodności i mocy dowodów, a także, że naruszenie to miało wpływ na wynik sprawy (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99 i w wyroku z dnia 10 kwietnia 2000 r., V CK 17/00). Ocena dowodów oparta na własnym przekonaniu nie oznacza dowolności, bowiem dokonując jej sąd związany jest zasadami logiki i doświadczenia, a wyciągnięte wnioski muszą wynikać z materiału dowodowego. Naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez sąd orzekający polegać więc może na przekroczeniu wyznaczonej w ten sposób granic swobody oceny dowodów lub na zaniechaniu dokonania wszechstronnego rozważenia okoliczności sprawy i przeprowadzonych dowodów. Oceniając trafność ww. zarzutu apelacyjnego pozwanej Sąd Apelacyjny podzielił pogląd, zgodnie z którym jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd pierwszej instancji wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00).

Analiza uzasadnienia zaskarżonego wyroku prowadzić musi do wniosku, że reguły określające swobodną ocenę dowodów, o której mowa w art. 233 § 1 k.p.c., nie zostały naruszone przez sąd pierwszej instancji. Wyprowadzone wnioski są bowiem logiczne, nie stoją w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego i mają podstawy w zebranych materiałach dowodowych, toteż także zarzut błędnych ustaleń faktycznych nie jest uprawniony. Należy podkreślić, iż Sąd Okręgowy dokonał wnikliwej oceny przeprowadzonych dowodów, a swoje stanowisko szczegółowo wyjaśnił i uzasadnił.

W kontekście tego zarzutu wskazać należy, iż nie jest trafne stwierdzenie apelacji, iż o naruszeniu art. 233 k.p.c. świadczyć może oddalenie części wniosków dowodowych, nawet wówczas, gdy sąd odwoławczy, w ramach kontroli instancyjnej, uznał celowość przeprowadzenia niektórych spośród wnioskowanych dowodów. Tego rodzaju uchybienie może być kwalifikowane wyłącznie jako godzące w normę zawartą w art. 227 k.p.c., bowiem oddalając wniosek, czego konsekwencją jest nieprzeprowadzenie danego dowodu, wobec przyjęcia, że dany dowód jest nieprzydatny dla ustalenia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, sąd orzekający nie może jednocześnie naruszyć reguł oceny dowodów, które nie zostały włączone w poczet materiału dowodowego.

Spośród zarzutów naruszenia przez Sąd Okręgowy norm prawa procesowego, na częściową aprobatę zasługuje ten, który odnosi się do art. 227 k.p.c. Istotnie bowiem, oddalając wnioski zgłoszone na okoliczność istnienia związku pomiędzy publiczną działalnością powoda a sferą jego życia prywatnego, sąd pierwszej instancji uniemożliwił pozwanym podjęcia próby wykazania tej okoliczności, która – w świetle art. 14 ust. 6 prawa prasowego – nie może być uznana za obojętną dla wyniku niniejszego postępowania. Stwierdzenie w uzasadnieniu wyroku, że oddalenie wniosków odnoszących się do nagrań stanowiło efekt uznania, że dowody objęte tymi wnioskami są zbędne dla czynienia ustaleń, ponieważ strona powodowa nie kwestionowała treści nagrań, nie może zyskać aprobaty. Trzeba bowiem zauważyć, iż uznanie okoliczności, które miały być w ten sposób wykazane, za bezsporne wymagało uprzedniego ich ujawnienia, co - bez dopuszczenia tych dowodów i odtworzenia treści audiowizualnych - nie było przecież możliwe. W tym stanie rzeczy, Sąd Apelacyjny uwzględnił wniosek skarżących o dopuszczenie tych dowodów na etapie postępowania apelacyjnego i dokonał odtworzenia części nagrań znajdujących się na płycie CD załączonej do odpowiedzi na pozew (k. 201).

Uzupełnienie postępowania dowodowego oznacza konieczność dokonania przez sąd odwoławczy, na podstawie przeprowadzonych dowodów, dodatkowych ustaleń faktycznych. Potrzeba ta dotyczyła jednak wyłącznie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Sąd ma bowiem obowiązek poczynienia ustaleń w zakresie

niezbędnym do rozstrzygnięcia sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2014 r. I UK 139/14, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 3 grudnia 2013 r., I ACa 715/13, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 9 stycznia 2018 r., V ACa 873/17).

Jako zaproszony gość, podczas spotkania ze studentami dziennikarstwa powód powiedział, że „podpisuje się” pod każdym materiałem, który został wyemitowany w (...). Przyznał wówczas, że jest zainteresowanie mediów życiem znanych dziennikarzy, lecz on konsekwentnie od kilku lat „nie wpuszcza ich do swojego życia”. Jednocześnie wypowiedział pogląd, że „ludzie mają prawo wiedzieć, kim jest ten facet, który codziennie o 19:00 prezentuje swój punkt widzenia na świat” i nie widziałby nic szczególnie złego, gdyby raz na jakiś czas pokazano np. jakie są jego pasje. W programie (...)powód wypowiedział swoje bardzo krytyczne stanowisko w odniesieniu do bezczynności organów państwowych w sprawie młodego, upośledzonego człowieka, który został osadzony w więzieniu chociaż nie rozumie tego co zrobił. W tym samym materiale powód podał, że ludzie spekulowali na temat tego, dlaczego nie ma włosów, wskazując że należała im się informacja co do przyczyn takiego stanu rzeczy i dlatego poinformował publicznie o swojej chorobie. Jako gospodarz programu w stacji (...) rozmawiał z zaproszonymi gośćmi na temat problemów z narkotykami (21 listopada 2011 r.) oraz zachowań tzw. pseudokibiców połączonych z niszczeniem mienia (21 stycznia 2013 r.). W krótkiej wypowiedzi dla dziennikarza (...)powód powiedział: „czasem przeginacie, władzie z butami w prywatne życie, ale myślę, że to jest bardzo ważna rola, jak będziecie pamiętali o tym, że ludzie wam wierzą (...)”. Odnosząc się do podania informacji o jego wieczornym „wypadzie” do W. i publikacji zdjęć pokazujących jak rozmawia z „dwoma blondynkami” powiedział: „z jednej strony się śmiałem, a z drugiej byłem wściekły (...) z drugiej strony jak ktoś pracuje w mediach, ma rozpoznawalną twarz to nie może się skarżyć na to, że się ludzie interesują tym co robi po godzinach pracy”. Podczas kilkuminutowej rozmowy z dziennikarzem gazety (...) w R. po śmierci papieża (...), K. D. (1) powiedział, że w czasie choroby dostał sygnał że papież modlił się za jego zdrowie, za co zawsze będzie mu wdzięczny. W materiałach publikowanych w telewizji (...), jak również na stronie internetowej (...)pl podejmowano tematy związane z prywatnością osób znanych, narkotykami, patologiami w życiu politycznym, niewłaściwym traktowaniem kobiet w ciąży, złym traktowaniu zwierząt, niszczeniu mienia (zachowania tzw. pseudokibiców, niszczenie nagrobków). Także powód, jako dziennikarz tego medium, rozmawiał na te tematy podczas spotkań z zaproszonymi do programów gośćmi. Wypowiadał się też na temat zasad dziennikarstwa.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, wobec braku zarzutów odnoszących się do autentyczności przedstawionych nagrań, stały się one wiarygodnym źródłem wiedzy, którego znaczenie dla oceny zasadności wywiedzionych w sprawie roszczeń zostanie przedstawione w dalszej części niniejszego uzasadnienia.

W pozostałym zakresie zarzuty apelacyjne wiążące się z bezzasadnym, zdaniem skarżących, oddaleniem części spośród złożonych przez nich wniosków dowodowych, nie zasługują na aprobatę. W konsekwencji, niezależnie od tego, że strona pozwana dopełniła obowiązku zakwestionowania decyzji procesowej sądu pierwszej instancji i złożyła zastrzeżenie do protokołu na podstawie art. 162 k.p.c., brak jest podstaw do wdrożenia trybu przewidzianego w art. 380 k.p.c. i przeprowadzenia podczas rozprawy apelacyjnej pozostałych, wskazanych w apelacji, dowodów.

Sąd Apelacyjny podziela stanowisko sądu pierwszej instancji odnośnie do przyczyn oddalenia wniosków dowodowych, przyjmując jednak, iż w części decyzja podjęta w tym przedmiocie winna być wsparta innym uzasadnieniem. W odniesieniu do wniosków zawartych w punktach 1-3 punktu piątego apelacji stanowisko sądu odwoławczego jest zbieżne z przedstawionym w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, zaś apelacja nie zawiera przekonującej argumentacji przeciwnej. Uzupełniająco wskazać należy, iż przesłuchanie prezesa pozwanej spółki było zbędne, skoro sąd dysponował powszechnie dostępnym cennikiem usług reklamowych, a nadto poinformował strony na wczesnym etapie procesu o przyczynach swojej decyzji, dając pozwanym możliwość podjęcia stosownej reakcji i ewentualnego zaferowania innych dowodów, które przeczyłyby okolicznościom wynikającym z dokumentu, który został oceniony jako wiarygodne źródło informacji. Pozwani nie skorzystali jednak z tej możliwości. W zakresie wniosku o przesłuchanie właścicieli mieszkania, uznać trzeba, iż wobec przyjęcia, że nie doszło do spełnienia przesłanek, o których mowa w art. 14 ust. 6 prawa prasowego, wykazanie przez pozwanych twierdzeń o prawdziwości informacji ujawnionych w spornej publikacji nie mogło wpłynąć na treść końcowego rozstrzygnięcia w sprawie. W przedstawionym zakresie postępowanie sądu pierwszej instancji pozostaje w zgodzie z art. 227 k.p.c. Jako

chybioną należy natomiast ocenić argumentację Sądu Okręgowego co do obowiązków dziennikarzy dotyczących metod gromadzenia stosownych dowodów. Skorzystanie z zeznań tych świadków – właścicieli mieszkania - mogłoby służyć wykazaniu rzetelności działań autorów publikacji i nie byłoby równoznaczne z „poszukiwaniem dowodów” na etapie postępowania sądowego. W ten sposób należy natomiast potraktować inicjatywę pozwanych zmierzającą do pozyskania akt postępowania karnego, bowiem nie wskazali oni konkretnych dowodów z tych akt, które miałyby zostać włączone w poczet materiału dowodowego, nie tylko poprzez ich precyzyjne oznaczenie (co mogłoby być utrudnione z uwagi na sygnalizowany brak dostępu do tych akt), ale także danych umożliwiających ich identyfikację, np. poprzez odniesienie się do dokumentów generowanych w każdym postępowaniu karnym, oznaczenie ich rodzaju, czy pochodzenia.

W nawiązaniu do wniosków dowodowych skarżących, które dotyczą wydruków ze stron internetowych czy artykułów prasowych, wskazać należy, iż wnioski te są bezprzedmiotowe, zważywszy na fakt, iż postanowieniem z dnia 25 kwietnia 2016 r. (k. 1525) Sąd Okręgowy dowody te dopuścił. Ewentualne wątpliwości co do zakresu przedmiotowego tego orzeczenia zostały rozwiane w uzasadnieniu wyroku, w którym stwierdzono, że za dowód z dokumentu zostały uznane „wszelkie wydruki z materiałów prasowych przedstawionych przez strony oraz stenogramy rozmów przedstawionych przez stronę pozwaną” (k. 1570). Skoro więc publikacje prasowe i wydruki, zostały włączone w poczet materiału dowodowego przez sąd pierwszej instancji, wniosek apelacyjny podlegał w tym zakresie oddaleniu.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, bezzasadny jest zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. w odniesieniu do oceny wyjaśnień złożonych przez pozwanych dziennikarzy. Nie negując tego, że w ich subiektywnym przekonaniu, tematyka związana z molestowaniem seksualnym, czy narkotykami jest ważna społecznie i zasługuje na szczególne zainteresowanie ze strony mediów, podkreślić należy, iż poruszenie wątku dotyczącego K. D. (1) mogłoby zyskać aprobatę (po przeprowadzeniu na tę okoliczność postępowania dowodowego), w kontekście ustawowych przesłanek wyłączających bezprawność ingerencji w prywatną, a zwłaszcza intymną sferę człowieka, jedynie wówczas, gdyby sporna publikacja ograniczała się do tych kwestii, a powód swoje roszczenia wywodził z naruszenia prywatności wskutek publikacji takich właśnie informacji. Tymczasem z uzasadnienia pozwu jednoznacznie wynika, iż obie te sfery prywatności zostały wyłączone z podstawy faktycznej powództwa, na co zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, zasadnie podnosząc, iż prezentowanie fotografii przedstawiających gadzety erotyczne, czy prywatnej korespondencji powoda, nie pozostaje w związku z jego działalnością publiczną i w żaden sposób nie może być tłumaczone jakimkolwiek interesem publicznym. Znamienne jest, iż pozwani, zarówno w publikowanych materiałach prasowych, jak i w trakcie składania wyjaśnień, podkreślali to, że sfera seksualności powoda nie jest przedmiotem ich zainteresowania, a jednocześnie uczynili z niej główny (obok sugestii co do obecności narkotyków w mieszkaniu, w którym powód miał przebywać) temat artykułu z dnia 16 lutego 2015 r. Krytyczna ocena postępowania dziennikarzy, powiązana z tezą, że powodowała nimi „pogoń za sensacją”, czy chęć poniżenia powoda, została przedstawiona w uzasadnieniu wyroku jako istotna z punktu widzenia rozmiaru winy pozwanych, czego – w świetle całokształtu ujawnionych okoliczności – nie można zanegować.

Odmienny pogląd strony odnośnie do znaczenia dowodów i przedstawienie przez stronę odmiennych wniosków niż wynikają z oceny dokonanej przez sąd pierwszej instancji, nie świadczą jeszcze o przekroczeniu swobodnej oceny dowodów i nie stanowią skutecznej podstawy do zarzucenia sądowi naruszenia tego przepisu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2000 r., III CSK 1238/00, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 2 czerwca 2015 r., I ACa 1790/14). Zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy normy wyrażonej w art. 233 § 1 k.p.c. nie jest więc uprawniony także w kontekście oceny dowodów dotyczących nagród otrzymywanych przez powoda, zasiadania przez niego w kapitułach nagród, czy jego pozycji w rankingach zaufania. Okoliczności te pozostają poza sporem. Ich ocena nie może prowadzić do wniosków stawianych w apelacji, o ile nie zostanie wykazane, że nagrody te wiążą się z postawą życiową powoda, z jego dążeniem do bycia autorytetem w różnych sferach życia społecznego i świadomego wpływania na postawy życiowe szerokiego grona osób. Dowody na potwierdzenie tych okoliczności nie zostały jednak przedstawione. Wbrew twierdzeniom skarżących, wśród zaoferowanych dowodów próżno szukać takich, które uzasadniałyby tezę, że powód, nawet niezależnie od własnych intencji, pełnił rolę autorytetu w innych aspektach życia, poza zawodowymi. Sam fakt, że, jako dziennikarz, był rozpoznawalny i lubiany, cieszył się zainteresowaniem, czy zaufaniem społecznym, nie oznacza, że w interesie publicznym jest prezentowanie wszelkich informacji odnoszących

się do jego życia prywatnego, w tym zwłaszcza tych, które jawnie wkraczają w sferę intymną. Teza ta jest tym bardziej uzasadniona, że powód, w odróżnieniu od wielu znanych osób, nie dążył do zainteresowania społeczeństwa tą sferą swojego życia i – odmiennie niż wskazują skarżący – nie udzielał wielu wywiadów (ta okoliczność pozostała nieudowodniona w zakresie przekraczającym kilka takich zdarzeń), a nadto, odpowiadając na pytania dotyczące życia prywatnego, czynił to bardzo oszczędnie. Trudno więc podzielić argumentację apelacji, że powód starał się aby ujawniany publicznie „obraz prywatny” był spójny z tym, co prezentuje w działalności zawodowej, a sam fakt, iż w przekazie medialnym powód jawi się jako osoba „rozsądna, odpowiedzialna, czy umiarkowana” nie oznacza dążenia do kreowania wizerunku właściwego autorytetowi społecznemu.

Przechodząc do kwestii materialno – prawnych, w pierwszej kolejności stwierdzić należy, iż naruszenie dóbr osobistych K. D. (1) jest w okolicznościach przedmiotowej sprawy ewidentne i zostało w przekonujący sposób wyjaśnione w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. Trzeba przy tym zaznaczyć, że strona skarżąca nie kwestionuje tego, że publikacje prasowe opisane w pozwie naruszają wskazane tam dobra osobiste powoda, negując jednak zaistnienie przesłanki kluczowej z punktu widzenia możliwości przypisania im cywilnoprawnej odpowiedzialności, a więc bezprawności dokonanych naruszeń.

Jako chybiony Sąd Apelacyjny ocenił zarzut dotyczący naruszenia przez sąd pierwszej instancji przepisów prawa materialnego poprzez uznanie, iż doszło do bezprawnego naruszenia tajemnicy korespondencji. Ochronę korespondencji, czy szerzej wolności i tajemnicy komunikowania się, gwarantują zarówno akty prawa międzynarodowego, jak i Konstytucja RP (przede wszystkim art. 49). W art. 8 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka zapewniono każdemu prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego, swojego mieszkania i swojej korespondencji z ograniczeniami wynikającymi z art. 8 ust. 2, a dopuszczającymi ingerencję władzy publicznej w korzystanie z tego prawa, z wypadkach przewidzianych przez ustawę i koniecznych w demokratycznym społeczeństwie z uwagi na bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób. Również art. 17 Międzynarodowego Paktu Praw Politycznych i Obywatelskich gwarantuje, że nikt nie może być narażony na samowolną lub bezprawną ingerencję w jego życie prywatne, rodzinne, dom czy korespondencję ani też na bezprawne zamachy na jego cześć i dobre imię, a ponadto każdy ma prawo do ochrony prawnej przed tego rodzaju ingerencjami i zamachami.

W polskim porządku prawnym pojęcia korespondencji, tajemnicy korespondencji czy tajemnicy komunikowania się nie mają legalnych definicji, choć są wskazywane w aktach prawnych jako wolności i prawa konstytucyjne (art. 49 Konstytucji) czy jako dobra osobiste (art. 23 k.c.). Jak wskazał Sąd Najwyższy, wolność komunikowania się jest jedną z konsekwencji szeroko rozumianej wolności obywatelskiej i osobistej, obejmującej wszystkie formy porozumiewania się między ludźmi, natomiast tajemnica korespondencji jest pojęciem znacznie węższym, związanym przede wszystkim z prawem każdego człowieka do poszanowania jego życia prywatnego, jego prawa do zachowania w tajemnicy treści przekazu kierowanego do innych osób lub instytucji. Tajemnica korespondencji mieści się zatem w szeroko rozumianym prawie komunikowania się, jest przy tym odrębnym dobrem osobistym o znacznie węższym zakresie, chroniącym prawo do zachowania w tajemnicy przed osobami trzecimi treści korespondencji (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 września 2010 r., IV CSK 87/10). Cywilnoprawna ochrona korespondencji oparta jest na ochronie dóbr osobistych, a tajemnica korespondencji wskazana została przez ustawodawcę wprost w art. 23 k.c. jako jedno z dóbr osobistych. Ustawodawca nie wprowadził żadnych ograniczeń co do formy czy sposobu przesłania komunikatu, zatem korespondencja może być prowadzona w dowolnej formie i postaci. Może stanowić ją nie tylko pismo w postaci papierowej, ale również elektronicznej, dźwiękowej, wizualnej albo audiowizualnej. Termin korespondencja oznacza zatem nie tylko korespondencję listowną, lecz także prowadzoną za pomocą innych środków (tak A. Gryszczyńska w: „Tajemnica korespondencji”, MOP rok 2015 numer 24 str. 1335), także elektronicznych.

Naruszeniem tajemnicy korespondencji jest każda nieuprawniona ingerencja w korespondencję, przede wszystkim zapoznanie się z jej treścią lub zmiana tej treści, jak również doprowadzenie do stanu, w którym do takiej ingerencji może dojść (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 września 2010 r., IV CSK 87/10, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 listopada 2013 r., VI ACa 674/13). Należy także przyjąć pogląd, że dla

powstania ochrony informacja zawarta w korespondencji nie musi być specjalnie zabezpieczona (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 26 czerwca 2012 r., I ACa 521/12). Tajemnicę korespondencji narusza również jej rozpowszechnianie. Sąd Najwyższy w jednym ze swoich orzeczeń wskazał, że z prawa do ochrony tajemnicy korespondencji wyprowadzane jest prawo do decydowania o rozpowszechnianiu korespondencji, które przysługuje łącznie nadawcy i adresatowi. Naruszeniem tego prawa jest rozpowszechnienie korespondencji, w tym poprzez publikację prasową, bez zgody osób, którym prawo to przysługuje. Ponadto zgody na rozpowszechnianie korespondencji nie można domniemywać, np. z zaniechania wystąpienia przez pokrzywdzonego na drogę prawną przeciwko osobie, która dokonała bezprawnej publikacji korespondencji (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 2010 r., I CSK 664/09).

W świetle powyższego, uznać należy, iż pozwani nie mieli uprawnienia do zapoznania się z korespondencją kierowaną do powoda, a tym bardziej jej rozpowszechniania poprzez upublicznienie zdjęć ją obrazujących. Nie przekonuje argumentacja, iż ujawnienie tej korespondencji było podyktowane chęcią wykazania przed czytelnikami, że powód pozostawił w opisywanym mieszkaniu swoje rzeczy. Wystarczającym potwierdzeniem obecności powoda w tym miejscu było oświadczenie Policji. Nie doszłoby do naruszenia tajemnicy korespondencji, gdyby dziennikarze ograniczyli się do upublicznienia zdjęcia taśmy z naklejką z nazwiskiem powoda, krawatów, czy okładki kalendarza firmowego. Należy przy tym podzielić stanowisko sądu pierwszej instancji, wedle którego, ewentualne pozostawienie przez powoda rzeczy osobistych w mieszkaniu wynajmowanym przez jego znajomego, w żadnym razie nie może być utożsamiane z ich porzuceniem, czy dorozumianą zgodą na rezygnację z ochrony tajemnicy korespondencji.

Odnosząc się w dalszej kolejności do kluczowej w niniejszej sprawie kwestii naruszenia dobra osobistego powoda, jakim jest jego prywatność, Sąd Apelacyjny zważył, iż stanowisko sądu pierwszej instancji także i w tym zakresie jest zasadne.

Do prywatnej sfery życia zalicza się przede wszystkim zdarzenia, okoliczności tworzące sferę życia osobistego i rodzinnego. Według Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Pojęcie "życia prywatnego" jest szerokim terminem, który dotyczy fizycznej i psychicznej integralności danej osoby, a tym samym może obejmować szereg aspektów tożsamości osoby takich jak identyfikacja pociowa i orientacja seksualna, imię i nazwisko lub elementy związane z prawem osoby do jej wizerunku. Obejmuje ono informacje osobiste, co do których osoby mogą w uprawniony sposób oczekiwać, iż nie zostaną one opublikowane bez ich zgody (wyrok z dnia 7 lutego 2012 r., 39954/08). Zgodnie z art. 14 ust. 6 prawa prasowego nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. W wyroku z dnia 20 kwietnia 2002 r. (K 41/02) Trybunał Konstytucyjny wyjaśnił, że ochrona życia prywatnego, gwarantowana w art. 41 Konstytucji, obejmuje także autonomię informacyjną (art. 51 Konstytucji), oznaczającą prawo od samodzielnego decydowania o ujawnieniu innym informacji dotyczących swojej osoby, a także prawo do sprawowania kontroli nad takimi informacjami, jeśli znajdują się w posiadaniu innych podmiotów. Podobnie Trybunał wypowiedział się w uzasadnieniu wyroku z dnia 12 listopada 2002 r. (SK 40/02) Prawo do prywatności zakłada więc autonomię jednostki w zakresie decyzji, które informacje jej dotyczące mają być dostępne ogółowi, które zaś powinny zostać nieujawnione. Naruszenie tej autonomii polega więc zarówno na pierwotnym ujawnieniu takich informacji wbrew woli zainteresowanego, jak i na dalszym ich rozpowszechnianiu. Jak trafnie wskazał Sąd Apelacyjny w Warszawie, w uzasadnieniu wyroku z dnia 27 kwietnia 2016 r. (VI ACa 544/15), jednostka poprzez własne zachowania polegające na podejmowaniu działań zmierzających do ochrony życia prywatnego wyznacza sferę zdarzeń ze swojego życia, które są ujawniane bezpośrednio lub pośrednio innym osobom, oraz sferę zdarzeń chronionych tymi barierami, które zgodnie z wolą jednostki nie powinny być dostępne dla osób trzecich. Właśnie istnienie tych barier wytyczonych przez dany podmiot manifestuje osobom trzecim wolę jednostki utrzymania pewnych informacji dotyczących jej życia poza zainteresowaniem osób trzecich, a tym samym kwalifikowania ich do sfery prywatności jednostki. Bariery takie mogą wyznaczać również zachowania bierne - sam fakt nieujawniania innym pewnym informacji o sobie samym w danych okolicznościach może być uznany za stworzenie bariery informacyjnej. Tym samym, nie jest wymagane w każdym wypadku pozytywne działanie ze strony zainteresowanego (por także. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 29 lipca 2014 r., VI ACa 1657/13).

W odniesieniu do kwestii zgody K. D. (1) na upublicznienie informacji na temat jego prywatności, a w realiach ocenianego artykułu wręcz szczególnej jej części, jaką jest sfera intymności, wskazać należy, iż pozwani nie legitymowali się tego rodzaju zezwoleniem. Zgoda na publikację informacji może przybrać postać jasnej deklaracji, ale może być też wyrażona w sposób dorozumiany, a także poprzez brak sprzeciwu, przy czym dla oceny, czy in concreto zgodę wyrażono należy wziąć pod uwagę wszelkie okoliczności sprawy, w szczególności to, czy uprawniony miał możliwość zaprotestować przeciwko publikacji informacji jego dotyczących (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 29 kwietnia 2016 r., I ACa 665/15). Przy ocenie, czy nastąpiło wkroczenie w dziedzinę chronionego prawem życia prywatnego, pojęcie to należy interpretować przy uwzględnieniu konkretnych okoliczności danej sytuacji (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 25 listopada 2016 r. I ACa 1565/15). W okolicznościach przedmiotowej sprawy pozwani nie powoływali się na udzielone im zezwolenie na publikowanie materiałów dotyczących prywatności powoda, natomiast w świetle zebranych dowodów nie budzi wątpliwości, że zgoda taka nie miała miejsca. W odniesieniu do zgody dorozumianej, w orzecznictwie formułowany jest trafny pogląd, wedle którego zabieganie przez znaną osobę o zainteresowanie mediów przez udzielanie wywiadów i informacji o swoim życiu osobistym stanowi wyrażenie, w sposób dorozumiany, zgody na informowanie przez media o tej sferze jej życia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2008 r. I CSK 341/07). Także i ta okoliczność nie została wykazana, bowiem sporadyczne udzielanie wywiadów, czy publikacja książki o chorobie i przekazywanie w ten sposób w bardzo ograniczonym zakresie pewnych danych należących do sfery prywatności nie może być utożsamiane z dorozumianym udzieleniem zgody, na co trafnie zwrócił uwagę sąd pierwszej instancji. Jak już wyżej wspomniano, w oparciu o zebrane dowody, powód w bardzo nieznacznym zakresie ujawniał publicznie fakty z życia prywatnego. W aktach sprawy znajdują się bardzo nieliczne jego wypowiedzi, które dotyczą tej sfery, pochodzące przede wszystkim z wcześniejszego okresu. Cechuje je umiarkowanie i powściągliwość. W materiale „K. D. (1) i (...)” (w odtworzonej części) powód powiedział, że od kilku lat konsekwentnie nie dopuszcza mediów do swojego życia. Z tego względu, uchylene bezprawności na gruncie art. 14 ust. 6 prawa prasowego wymagało wykazania związku pomiędzy ujawnionymi informacjami a działalnością publiczną powoda, po uprzednim przekonaniu sądu, że powód tego rodzaju działalność prowadzi.

Zakres chronionej sfery prywatności osób publicznych jest niewątpliwie węższy aniżeli zakres ochrony przyznany pozostałym podmiotom. W odniesieniu do osób prowadzących działalność publiczną wkraczanie w sferę prywatności jest w szerszym zakresie usprawiedliwione niż w stosunku do osób nie należących do tej kategorii (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 października 2001 r. II CKN 559/99). Osoby podejmujące działalność publiczną powinny być świadome, że ich życie, czyny oraz poglądy będą poddawane ocenie i weryfikacji, ponieważ społeczeństwo ma prawo do pełnej informacji o wszystkich przejawach życia publicznego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 2007 r. I CSK 47/07). Osoby takie muszą więc liczyć się z większym zainteresowaniem opinii publicznej ich życiem i zainteresowanie to muszą w pewnych granicach znosić. W szczególności granice koniecznej tolerancji muszą być większe w tych sferach, które na skutek działań samego uprawnionego są poddawane pod osąd opinii publicznej. Wchodząc do przestrzeni publicznej, którą stanowi nie tylko świat polityki, lecz także kultury i rozrywki, dana osoba musi godzić się na ujawnienie w tej przestrzeni publicznej wiadomości zawierających informację z jej życia prywatnego, jeżeli ta informacja wiąże się z jej obecnością w mediach i z szeroko rozumianą debatą publiczną, powiązaną z działalnością publiczną tej osoby (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 23 kwietnia 2015 r. I ACa 161/15). Nawet jednak w przypadku osób publicznych zawężenie ochrony w tym zakresie nie oznacza całkowitego jej wyłączenia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 7 października 2016 r. VI ACa 1036/15).

Osobą publiczną jest osoba publicznie znana z racji różnych form swojej aktywności i rozpoznawana w szerokich kręgach społeczeństwa. W uzasadnieniu wyroku z 24 stycznia 2008 r. (I CSK 341/07) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że do kategorii osób publicznych należą zarówno osoby sprawujące funkcje publiczne, jak i osoby, które nie pełniąc ich, odgrywają rolę w różnych dziedzinach życia publicznego, takich jak polityka, życie społeczne, kultura, sztuka, a pośród nich - aktywni w tych ostatnich dziedzinach, cieszący się znacznym zainteresowaniem publiczności i mediów artyści, gwiazdy rozrywki (por. także wyroki Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2013 r., I CSK 739/12 i z dnia 20 lipca 2007 r., I CSK 134/07, a także wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 grudnia 2006 r., VI ACa 567/06). Sąd

Okręgowy w pełni zasadnie uznał więc, że powód, jako dziennikarz telewizyjny prowadzący w telewizji komercyjnej program o bardzo wysokiej oglądalności jest osobą "powszechnie znaną" w takim znaczeniu.

W świetle art. 14 ust. 6 prawa prasowego dozwolone jest publikowanie informacji dotyczących życia prywatnego osób publicznych, o ile istnieje bezpośredni związek pomiędzy treścią publikowanej informacji dotyczącej sfery życia prywatnego danej osoby z jej działalnością publiczną. Zarówno w doktrynie prawa, jak i w orzecznictwie Sądu Najwyższego, wykładnia tego przepisu, w szczególności w kontekście istnienia bezpośredniego związku pomiędzy treścią publikowanej informacji a działalnością publiczną jednostki, nie jest ujmowana jednolicie. Prezentowane stanowiska zostały zbiorczo przedstawione w uzasadnieniu powołanego wyżej wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 kwietnia 2016 r. (VI ACa 544/15). I tak, wąskie ujęcie tej przesłanki akcentuje konieczność istnienia bezpośredniej zależności między zachowaniem w sferze działalności publicznej a zachowaniami w sferze prywatnej. Przy tym ujęciu, ujawnieniu powinny podlegać tylko takie informacje ze sfery życia prywatnego osoby publicznej, których przemilczenie byłoby szkodliwe dla interesu publicznego. Okoliczności dotyczące życia prywatnego mogą być więc ujawniane w ramach publikacji prasowej tylko wówczas, jeżeli wprost wpływają na działalność publiczną jednostki (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 11 października 2001 r., II CKN 559/99 i z dnia 17 kwietnia 2002 r., IV CKN 925/00). Szersze ujęcie przesłanki występowania koniecznego związku, o której mowa w art. 14 ust. 6 prawa prasowego, dopuszcza natomiast występowanie tego typu związku również w sytuacji zaistnienia konieczności zweryfikowania działalności publicznej danej osoby w świetle jej postaw zajmowanych w życiu prywatnym. Tak rozumiana przesłanka związku funkcjonalnego przyjmowana jest w orzecznictwie Sądu Najwyższego w szczególności w stosunku do osób pełniących istotne funkcje publiczne, których sprawowanie wiąże się ze szczególnym stopniem społecznego zaufania i dla pełnienia których niezbędne jest przestrzeganie szczególnych reguł godnego zachowania się, w tym również w życiu prywatnym (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 marca 1991 r., I PR 469/90, z dnia 11 maja 2007 r., I CSK 47/07 i z dnia 17 kwietnia 2008 r., I CSK 543/07). Można również dostrzec taką wykładnię, która akcentuje, jako kryterium istotne, samo zachowanie osoby publicznej. Jeżeli więc osoba publiczna poprzez swoje własne działania celowo wzbudza zainteresowanie opinii publicznej swoim życiem prywatnym i rodzinnym, dążąc do uzyskania większej popularności, będącej nierzadko miarą jej powodzenia zawodowego, uznać należy, że publikowanie informacji o sferze życia prywatnego pozostaje w związku z działalnością publiczną tej osoby (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2008 r., I CSK 341/07).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, stanowisko skarżących co do uchylenia bezprawności ich działania w oparciu o art. 14 ust. 6 prawa prasowego nie jest zasadne, niezależnie od przyjętej koncepcji. W okolicznościach przedmiotowej sprawy nie może być wątpliwości, że powód, swoim zachowaniem, nie zmierzał do wywołania zainteresowania opinii publicznej swoją prywatnością. Jak już wyżej wspomniano, sfera ta została przez powoda wyraźnie oddzielona od przestrzeni jego działalności zawodowej. W prowadzonych programach i innych publicznych wypowiedziach powód rzadko nawiązywał do życia prywatnego, nie kierował w tę stronę zainteresowania mediów. Nawiązując do wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 7 lutego 2012 r. (39954/08), nie można więc uznać, aby dążył aktywnie do tego, by znaleźć się w centrum zainteresowania, co - zważywszy na stopień jego rozpoznawalności publicznej – mogłoby spowodować, że jego "uzasadniona prawnie ekspektatywa" dotycząca skutecznej ochrony jego życia prywatnego uległa tym samym zmniejszeniu. Napisanie książki na temat choroby i walki z nią, czy udzielenie w roku 2003 wywiadu na ten temat, nie stanowi zaprzeczenia takiej postawie, podobnie jak sporadyczne wywiady z powodem, w których zdawkowo odnosił się do kwestii wchodzących w zakres szeroko rozumianej prywatności. W wywiadzie z lipca 2013 r. („Czasem głupiejemy w (...)”) odniósł się do tego, dlaczego nie ma profilu na F. i nie bierze udziału w życiu mediów elektronicznych. Oceny tej nie może zmienić jednostkowa wypowiedź udzielona dla potrzeb blogu o dziennikarzach (...), w której w bardzo oględny sposób odpowiadał, wraz z ówczesną żoną, na pytania dotyczące życia prywatnego, wskazując na dobre i złe strony oddzielnego zamieszkania, czy różnicy zdań co do sposobu spędzania wspólnych weekendów. Podobnie, jako nieistotną z punktu widzenia ustalenia związku między działalnością publiczną powoda a sferą jego prywatności, należy uznać żartobliwą wypowiedź w Radio (...) na temat własnego odchudzania.

Uznać należy, iż K. D. (1), będąc osobą publiczną, nie pełnił jednocześnie istotnej funkcji publicznej, wiążącej się ze szczególnym zaufaniem (niezależnie od tego, że - jak wynika z przedstawionych przez pozwanych danych – takim zaufaniem był darzony), a swoją popularność zawdzięczał wieloletniej pracy dziennikarskiej w głównych stacjach telewizyjnych, w tym zwłaszcza prowadzeniu programów informacyjnych o wysokiej oglądalności. W działalności zawodowej koncentrował się na sprawach politycznych i z tą tematyką jest kojarzony. Podejmując przy okazji inne zagadnienia, w tym zwłaszcza obyczajowe, czy religijne, nie kreował się na ich znawcę i nie wypowiadał się z pozycji autorytetu. Jako całkowicie nieuzasadnione należy ocenić twierdzenia apelacji jakoby materiał dowodowy zgromadzony w sprawie uprawniał do stwierdzenia, że powód publicznie akcentował swoje przywiązanie do wartości rodzinnych, czy religijnych. Pozytywna ocena własnego małżeństwa, która zdaje się wynikać z powołanej wyżej wypowiedzi opublikowanej na blogu poświęconym dziennikarzom stacji (...), nie może być wyolbrzymiana do rangi jakiegokolwiek deklaracji odnoszącej się do życia rodzinnego jako wartości, którą należy propagować. W zakresie postawy religijnej powoda, stanowisko skarżących w żaden sposób nie koresponduje z zaoferowanymi przez nich dowodami. Stwierdzenie, że odczuwa wdzięczność wobec papieża za to, że ten modlił się za niego w czasie choroby wykracza poza sferę religijności, bowiem tego rodzaju uczucia towarzyszyłyby każdemu, nawet niewierzącemu człowiekowi. W wywiadzie z roku 2003 (12 lat przed opublikowaniem spornych materiałów) stwierdził co prawda, że religia jest dla niego ważna, lecz na pytanie o to, czy jest człowiekiem religijnym powód odpowiedział „i tak i nie”, a jednocześnie wyraził właściwą, także dla osób niewierzących, wątpliwość, sprowadzającą się do pytania, jak Bóg mógłby pozwolić na to, aby cierpiały dzieci (dotyczyło to dzieci spotykanych przez powoda w szpitalu onkologicznym). Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie można też uznać, aby na podstawie stwierdzenia powoda, które padło w trakcie rozmowy w Radio (...), że obecna ustawa „antyaborcyjna” stanowi kompromis (w kontrze do zdania prowadzącego program, wyrażającego przekonanie, że ustawa ta jest nazbyt restrykcyjna), budować tezę, że powód jest osobą, która jest aktywna w sferze publicznej także w sprawach dotyczących moralności, co stawia go w roli osoby aspirującej do roli autorytetu, czy będącej takim autorytetem. Takiego wniosku nie uzasadnia także, ze wskazanych wyżej przyczyn, fakt otrzymywania przez powoda licznych nagród, bowiem zostały one przyznane w związku z aktywnością zawodową. Konsekwencją popularności i rozpoznawalności, a także doceniania jego działalności dziennikarskiej przez środowisko zawodowe i opinię społeczną, było to, że – jak twierdzą pozwani - cieszył się autorytetem wśród młodych adeptów sztuki dziennikarskiej. Także i to, wobec braku danych, aby aspirował do takiej roli, podobnie jak publikacje prasowe powoda opisujące krytycznie, czy nieco satyrycznie (k. 396) zachowania polityków, czy jego wypowiedzi na temat granic wolności słowa, czy przyzwoitości w materiałach dziennikarskich, to nie są okoliczności, które mogłyby uzasadniać tezę, że uchylenie bezprawności działań pozwanych nastąpiło wobec potrzeby zweryfikowania działalności publicznej powoda w świetle jego postaw zajmowanych w życiu prywatnym. Nie można też zaakceptować poglądu, jakoby fakt pracy w określonym medium automatycznie oznaczał pełną akceptację dla prezentowanych tam treści i społeczną potrzebę weryfikacji, czy każdy z zatrudnionych tam dziennikarzy w pełni je realizuje w życiu prywatnym. Dlatego „współodpowiedzialność” powoda za wszystkie informacje, czy opinie jakie pojawiały się w telewizji (...), czy na stronie internetowej (...).pl, rozumianą jako ogólną konieczność identyfikowania się z linią programową w aspekcie prezentowanych tam opinii, należy z góry odrzucić. Całkowicie niezrozumiałe jest stanowisko pozwanych wiążące poruszane w programach (...) zagadnienia dotyczące niewłaściwego postępowania wobec kobiet w ciąży, czy złego traktowania zwierząt z życiową postawą powoda, w tym – jak należy rozumieć - zwłaszcza z odnalezieniem w mieszkaniu na M. filmów pornograficznych z udziałem kobiet w ciąży, czy filmów zawierających treści zoofilskie. Formułowanie tego rodzaju zależności, jako uzasadnienia dla wkroczenia w sferę prywatności powoda z uwagi na działalność publiczną, z którą jest utożsamiany, jawi się jako oczywiście bezzasadne. Podobnie, trudno dostrzec tego rodzaju związek pomiędzy materiałami dotyczącymi wybryków chuligańskich pseudokibiców połączonych z aktami niszczenia mienia, a przedstawieniem fotografii zniszczonego sprzętu elektronicznego znalezionej w ww. mieszkaniu, zwłaszcza wobec tego, że sprzęt ten bezspornie nie należał do właściciela lokalu, a żadna inna osoba, która miałaby zostać tym zniszczeniem „poszkodowana” nie została ustalona.

Powód niewątpliwie pełnił w okresie poprzedzającym ciąg publikacji na jego temat w tygodniku (...) funkcję redaktora naczelnego (...), a więc miał istotny, zapewne decydujący wpływ na treść tego programu informacyjnego, czy dobór poruszanych w nim tematów. Można więc uznać, co powód publicznie potwierdził podczas spotkania

ze studentami („podpisuję się pod każdym materiałem, który został wyemitowany w(...)), że powód identyfikował się z działalnością kierowanej przez niego redakcji. Trzeba jednak zaznaczyć, iż rzecz dotyczy nie grupy religijnej, czy innej grupy, którą łączą szczególne wartości, lecz zespołu dziennikarzy realizującego programy informacyjne w neutralnej światopoglądowo stacji telewizyjnej. Nie ma więc podstaw do przyjęcia, iż w swojej pracy powód realizował misję ukierunkowaną na przekazywanie widzom wzorców postępowania, czy wpajanie widzom i czytelnikom wartości rodzinnych, religijnych, obyczajowych. Prowadzenie w programie „(...)” rozmów dotyczących przemocy, narkotyków, czy pornografii stanowi naturalną konsekwencję wykonywanego przez powoda zawodu i wybranego miejsca pracy (telewizja informacyjna), nie czyniąc go jednocześnie osobą, której poglądy, w przeciwieństwie do tych, które głoszone są przez zaproszonych gości, pozostają w centrum zainteresowania widzów. W przeciwnym razie zbędne byłoby zapraszanie gości.

Jak wskazał Sąd Najwyższy, realizacja prawa społeczeństwa do pełnej informacji o wszystkich przejawach życia publicznego nie może prowadzić do usuwania wszelkich barier niedostępności, a tym samym do naruszenia samej istoty prawa do ochrony życia prywatnego. Ingerowanie w sferę prywatności może nastąpić wyjątkowo i obejmować tylko fakty, które pozostają w bezpośrednim związku z prowadzoną przez daną osobę działalnością publiczną. Związek, o którym mowa, oznacza, że konieczna jest zależność między zachowaniem danej osoby w sferze działalności publicznej a jej zachowaniami w sferze prywatnej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 2007 r., I CSK 47/07). Sama przynależność danej osoby do kategorii osób publicznych, bez wykazania bezpośredniego związku publikowanych informacji z działalnością publiczną, nie zwalnia na podstawie art. 14 ust. 6 prawa prasowego z obowiązku uzyskania zgody na publikację dotyczącą prywatnej sfery życia tej osoby (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 2011 r., I CSK 497/10). Poza tym ujawnienie danej informacji powinno służyć ochronie konkretnego, społecznie uzasadnionego interesu (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 1984 r., I CR 400/83, z dnia 11 października 2001 r., II CKN 559/99, z dnia 26 lutego 2002 r., I CKN 413/01 i z dnia 18 marca 2005 r., II CK 564/04). Godny ochrony interes obywatela należy rozumieć jako wiedzę pozwalającą na weryfikację wiarygodności osób publicznych oraz ich prawdomówności, konieczną przy dokonywaniu oceny działalności takich osób w kontekście jej postępowania w życiu prywatnym z prezentowanym publicznie światopoglądem, systemem moralnym i etycznym, dla postrzegania tej osoby przez obywateli, również w kontekście art. 61 Konstytucji RP. W takich warunkach pewne informacje o życiu prywatnym osób publicznych nie tylko mogą, ale niekiedy wręcz powinny być publikowane (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10 października 2017 r. I ACa 1050/16). Jednocześnie, uznać należy, że w wypadku osoby medialnej, nie pełniącej funkcji publicznych, żaden interes społeczny nie uzasadnia podawania do publicznej wiadomości sugestii o jej życiu intymnym, zwłaszcza, że działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego, nie jest samodzielną przesłanką wyłączającą bezprawność działania naruszającego dobra osobiste (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2011 r. II CSK 393/10).

Akceptując powyższe, Sąd Apelacyjny uznał, iż błędne jest stanowisko skarżących co do uchylenia bezprawności ich działania z uwagi na istnienie związku pomiędzy informacjami zawartymi w materiale prasowym a działalnością publiczną powoda oraz interesu społecznego w ujawnieniu informacji z życia prywatnego powoda. Należy przy tym zaznaczyć, iż, z uwagi na wskazaną podstawę faktyczną powództwa, przedmiotem analizy nie są informacje i sugestie, które odnoszą się do kwestii narkotyków znalezionych w mieszkaniu małżeństwa T., jak i te, które w jakikolwiek sposób nawiązują do stawianych powodowi zarzutów mobbingu i molestowania seksualnego. Oznacza to, że okoliczności z tym związane nie podlegają ocenie z punktu widzenia bezprawnego naruszenia prawa do prywatności powoda. Rolą sądu jest natomiast ustalenie, czy zgodne z prawem było naruszenie tego dobra osobistego powoda poprzez pozostałe treści zawarte w materiale, zarówno w jego warstwie tekstowej, jak i wizualnej (fotograficznej). W tym zakresie Sąd Apelacyjny w pełni podziela stanowisko przedstawione w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku co do braku związku pomiędzy tymi treściami, obrazującymi – w intencji pozwanych – zachowania podejmowane prywatnie przez powoda, a jego działalnością dziennikarską, a także co do braku interesu społecznego, który mógłby uzasadniać publikowanie takich treści. Trudno bowiem zaakceptować tezę, iż dane dotyczące seksualności powoda, w tym jego zainteresowania treściami pornograficznymi, czy anonsami towarzyskimi, pozostają w jakiegokolwiek zależności względem jego publicznej aktywności zawodowej. Tym bardziej, związek taki nie istnieje w odniesieniu do informacji dotyczącej obecności powoda w mieszkaniu, którego najemca nie płaci czynszu. Ponadto, powstaje

pytanie, w czy w interesie społecznym leży publikowanie treści odnoszących się do sfery intymności powoda, a także jego korespondencji. Odpowiedź na nie musi być negatywna, bowiem interes obywatela nie może być rozumiany jako prawo do posiadania wiedzy o życiu prywatnym i osobistym osób publicznych dla samej satysfakcji ingerowania w ten sposób w ich prywatność. Tego rodzaju oczekiwania społeczne, jakkolwiek niewątpliwie obecne, nie mogą korzystać z ochrony w razie kolizji z ważnymi dobrami osobistymi jednostki, do których niewątpliwie należy prywatność. Naruszenie jej bez narażenia się na odpowiedzialność cywilnoprawną wymagałoby wykazania, że zaniechanie ujawnienia pewnych faktów z życia prywatnego danej osoby godziłoby w interes publiczny, a wręcz byłoby dla tego interesu szkodliwe (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 października 2001 r., II CKN 559/99).

Z punktu widzenia interesu społecznego istotna była kwestia podnoszonej w publikacji bezczynności Policji w związku ze zdarzeniem z udziałem znanego człowieka, lecz dla opisanego wątku, zbędne, a wręcz niedopuszczalne było posłużenie się danymi powoda, czy ujawnienie informacji związanych ze sferą jego intymności. Sąd Apelacyjny nie dostrzega interesu publicznego w podnoszonej w apelacji kwestii uniemożliwienia szantażowania powoda groźbą upublicznienia treści uwidocznionych na przedstawionych czytelnikom zdjęciach. Idąc tym tropem należałoby uznać, iż każde wstydlive zachowanie osób publicznie znanych powinno być niezwłocznie upubliczniane, aby uniknąć tego rodzaju zagrożeń. O ile można się zgodzić, że w interesie społecznym jest aby najważniejsze osoby w Państwie, podejmujące kluczowe decyzje, były wolne od tego rodzaju obciążeń, o tyle w przypadku dziennikarzy, nawet bardzo znanych, takie definiowanie związku pomiędzy ich publiczną działalnością zawodową a sferą prywatnością nie jest uprawnione, zaś opisane w apelacji możliwe konsekwencje dla społeczeństwa związane z tą sytuacją w odniesieniu do osoby powoda, nie stanowią realnego zagrożenia interesu społecznego. Z uwagi na to, że podjęta przez dziennikarzy interwencja wiązała się, jak twierdzą, z chęcią niesienia pomocy właścicielom mieszkania, w którym miał przebywać powód, należy ją ocenić jako podjętą w interesie prywatnym tych osób, co wyklucza zastosowanie na tej tylko podstawie kontratypu związanego z działaniem w uzasadnionym interesie społecznym. Wątpliwa, a w odniesieniu do osoby powoda nieuprawniona, jest teza o wykluczeniu możliwości domagania się przez niego ochrony dóbr osobistych z uwagi na „bardzo mocne ingerowanie w sferę dóbr osobistych innych”. Twierdzenie o podejmowaniu osobiście przez powoda tego rodzaju działań nie zostało wsparte przekonującymi dowodami.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie znajduje uzasadnienia zarzut naruszenia wskazanych w apelacji przepisów prawa materialnego, poprzez błędną wykładnię oraz nieprawidłowe zastosowanie, polegające na uznaniu, że zakazane jest posłużenie się cudzym wizerunkiem, wykonanym w związku z wykonywaniem działalności publicznej danej osoby, ale dla zilustrowania działalności niepublicznej sportretowanej osoby, podczas gdy art. 81 ust 2 pkt 1 prawa autorskiego precyzuje wyłącznie okoliczności utrwalenia, nie zaś wykorzystania wizerunku, sporny wizerunek ilustrował opis spraw prywatnych powoda, pozostających w bezpośrednim związku z jego działalnością publiczną, a przytoczenie wizerunku powoda było elementem identyfikacji powoda, jako bohatera materiału prasowego, aktem staranności pozwanych dziennikarzy. Spośród tych argumentów na aprobatę zasługuje jedynie ten, odnoszący się do ułatwienia czytelnikom identyfikacji powoda, jako osoby, której dotyczy sporny materiał. Cel ten, pomijając w tym miejscu inne – wskazane przez Sąd Okręgowy, a zmierzające do zwiększenia sprzedaży tygodnika, nie uzasadnia jednak w żaden sposób naruszenia prawa powoda do ochrony wizerunku.

Wizerunek, jako odrębne dobro osobiste, wymieniony został w art. 23 k.c., a gwarancje jego ochrony znalazły się także w art. 81 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Dobrem chronionym jest w tym przypadku autonomia każdej osoby w zakresie swobodnego rozstrzygnięcia, czy i w jakich okolicznościach jej wizerunek może być publicznie rozpowszechniony. Wkroczenie w sferę tej autonomii i rozpowszechnianie wizerunku bez zgody uprawnionego stanowi o naruszeniu tego dobra. Wbrew twierdzeniom skarżących, przepis art. 81 prawa autorskiego wskazuje potrzebę uzyskania zezwolenia jedynie na akt rozpowszechnienia wizerunku, zaś problematyka samego utrwalenia wizerunku, znajduje się poza sferą jego regulacji. Oceniana jest ona w świetle art. 23 i 24 k.c. (por. J. Barta, R. Markiewicz – komentarz do art. 81 . o prawie autorskim i prawach pokrewnych – LEX). Pojęcie „rozpowszechniania wizerunku” powinno być interpretowane przy użyciu definicji terminu „rozpowszechnianie” zamieszczonej w art. 6 pkt 3 ww. ustawy. Chodzi tu o sytuację, w której stworzona zostaje możliwość zapoznania się z wizerunkiem bliżej nieokreślonego kręgowi osób, a więc tożsamą z tą, która miała miejsce w przedmiotowej sprawie. Ochrona prawa

do wizerunku ma charakter autonomiczny w tym sensie, że jest niezależna od naruszenia czci, prywatności czy innych dóbr osobistych. Zakazane jest więc rozpowszechnianie cudzego wizerunku także wtedy, gdy nie prowadzi do ingerencji w prywatność czy dobre imię osoby przedstawionej. Określone w art. 81 tej ustawy prawo do wizerunku jest uznawane powszechnie za konkretyzację prawa do wizerunku przewidzianego w art. 23 k.c., który oddzielnie traktuje prawo osobiste do nazwiska i do wizerunku (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 października 2009 r., I CSK 72/09). Za wizerunek w analizowanym znaczeniu nie można potraktować sposobu postrzegania i oceny danej osoby w odbiorze zewnętrznym, np. jej cech charakteru, postępowania, czy utrwalonej pozycji zawodowej (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 22 maja 2015 r., I ACa 1741/14). W tym miejscu należy zgodzić się z poglądem, że prawo do wizerunku służyć ma przede wszystkim do ochrony prawa jednostki do samostanowienia, wyrażającej się w baczeniu, aby nikt inny nie przejął roli dysponenta jej losami, czy też decydowaniu o warunkach wprowadzenia aspektów własnej osobowości do obiegu społecznego. Prawo to obejmuje przy tym tak fizyczną, jak również także psychiczną indywidualność i identyfikowalność człowieka w społeczeństwie (tak J. Balcarczyk, Prawo do wizerunku i jego komercjalizacja, Warszawa 2009).

Wedle uzasadnienia pozwu przedmiotem ochrony ma być wizerunek K. D. (1) uwidoczniiony na zdjęciu stanowiącym element okładki tygodnika (...), w którym ukazał się sporny materiał. Powód nie neguje przy tym możliwości nabycia praw do fotografii i jej wykorzystania w sposób, który nie godziłby w jego dobra osobiste. Stanowisko powoda opiera się na stwierdzeniu, że doszło do naruszenia jego wyłącznego prawa do rozpowszechnienia jego wizerunku w nieakceptowany przez niego sposób opisany w pozwie.

Swoboda rozpowszechniania wizerunków osób powszechnie znanych ma służyć przede wszystkim celom informacyjnym. Samo więc użycie wizerunku osoby powoda nie byłoby sprzeczne z art. 81 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, gdyby publikacja dotyczyła rzeczywiście zawodowej działalności powoda. Także opublikowanie krytycznego materiału o braku należytej reakcji funkcjonariuszy Policji wobec odnalezienia śladów, które mogłyby świadczyć o popełnieniu czynu zabronionego, nawet w powiązaniu z informacją o obecności powoda w tym miejscu, mieści się w ramach wolności środków społecznego przekazu i swobody wyrażania poglądów (art. 14 i art. 54 Konstytucji R.P., art. 10 Konwencji,) i służy realizacji prawa obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego. Jednakże już przedstawienie tego wizerunku w sposób, w który nie funkcjonował on dotąd w odbiorze społecznym, a przede wszystkim zestawianie tego publicznie dostępnego wizerunku powoda z zachowaniami, które nie są społecznie akceptowane i budzą negatywne emocje, nie może korzystać z ochrony właściwej dla praw i wolności obywatelskich. W tym przypadku wizerunek powoda wcześniej funkcjonujący w przestrzeni publicznej został skojarzony z naganną działalnością, z którą nie jest on publicznie utożsamiany.

Zgodnie z powołanym wyżej art. 81 prawa autorskiego, rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej, chyba że dotyczy ono osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych. Pozwanego w procesie o ochronę wizerunku obciąża obowiązek wykazania, że ją uzyskał na określonych warunkach lub że zachodzą okoliczności wyłączające konieczność jej uzyskania (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2004 r., II CK 330/03, z dnia 27 stycznia 2006 r., III CSK 89/05 i z dnia 14 grudnia 2011 r., I CSK 111/11). Oznacza to, wobec ustalenia w sposób, który nie budzi wątpliwości, że powód nie wyraził zgody na wykorzystanie jego wizerunku w związku z przygotowywanymi publikacjami prasowym, obowiązek przedstawienia okoliczności, które uzasadniałyby stwierdzenie, że powód jest osobą powszechnie znaną. Z przyczyn wskazanych powyżej, uznać należy, iż powód jest taką osobą, co zasadnie stwierdził także sąd pierwszej instancji. Dodatkową przesłanką umożliwiającą wykorzystanie omawianego przepisu jest to, aby rozpowszechniany wizerunek był, po pierwsze, powiązany z pełnioną przez daną osobę funkcją, co eliminuje utrwalanie wizerunku w sytuacji prywatnej, zaś po drugie – aby wykorzystanie takiego wizerunku było związane z relacjonowaniem wykonywania przez tę osobę funkcji zawodowych, społecznych lub politycznych. Konieczne jest więc wykazanie związku pomiędzy wykonywaną działalnością publiczną a opublikowanym wizerunkiem, czy też informacją o prywatnym charakterze. To ostatnie kryterium nie zostało wyrażone wprost, lecz jest powszechnie akceptowane w doktrynie (por. np. zob. J. Barta, R. Markiewicz (w:) Media a dobra osobiste, Wyd. WKP, Warszawa 2009, str. 110) oraz w orzecznictwie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27

września 2013 r., I CSK 739/12). Sąd Najwyższy podkreślił, że w myśl z art. 81 ust. 2 prawa autorskiego i art. 14 ust. 6 prawa prasowego, zawsze konieczne jest wykazanie zależności między zachowaniem danej osoby w sferze publicznej a opublikowanym wizerunkiem, czy też informacją o prywatnym charakterze (por. wyrok z dnia 14 grudnia 2011 r., I CSK 111/11). Stanowisko to, zbieżne z zaprezentowanym w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, podziela także Sąd Apelacyjny orzekający w przedmiotowej sprawie. W zakresie braku związku, o którym mowa, aktualna pozostaje przedstawiona powyżej argumentacja odnosząca się do kwestii bezprawnego naruszenia prawa do prywatności.

Reasumując powyższe, uznać należy, iż bezprawność naruszenia dóbr osobistych K. D. (1) w postaci wizerunku, tajemnicy korespondencji i prywatności jest oczywista, a strona pozwana nie zdołała obalić domniemania bezprawności wynikającego z art. 24 § 1 k.c. Zbędna jest ocena rzetelności dziennikarskiej, bowiem ewentualne spełnienie tej przesłanki przez pozwanych nie może samodzielnie doprowadzić do uchylecia bezprawności naruszenia.

Jakkolwiek w złożonej apelacji strona pozwana nie przedstawiła zarzutów odnoszących się do przyjętej przez sąd pierwszej instancji formy usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda w sferze niemajątkowej, Sąd Apelacyjny, w ramach kontroli instancyjnej zobowiązany był do dokonania oceny zgodności tego rozstrzygnięcia z przepisami prawa materialnego. Zgodnie bowiem z uchwałą składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r. (III CZP 49/07) sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego. Stanowisko to znalazło potwierdzenie także w późniejszym orzecznictwie Sądu Najwyższego (np. postanowienie z dnia 14 czerwca 2013 r., V Cz 25/13). W tym zakresie wskazać należy, że przyznając ochronę niemajątkową sąd kieruje się przede wszystkim dyrektywami wynikającymi z zasady proporcjonalności, tak aby zastosowany środek ochrony był przydatny do osiągnięcia zakładanego celu (usunięcie skutków dokonanego naruszenia), istniała konieczność zastosowania w danym stanie faktycznym żadanego środka ochrony, w końcu, aby orzeczony środek ochrony pozostawał w odpowiedniej proporcji do zakładanego celu. Jak wskazuje się w orzecznictwie Sądu Najwyższego, środki ochrony naruszonego dobra osobistego muszą być adekwatne do samego naruszenia i jego skutków oraz stosowane z uwzględnieniem całokształtu okoliczności sprawy (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 1976 r., I CR 237/75 i z dnia 4 lutego 1969 r., I CR 500/67 oraz uchwała Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1971 r., III CZP 87/71). Analiza rozstrzygnięcia sądu pierwszej instancji wskazuje, że sąd prawidłowo zastosował powyższe dyrektywy. Wydając zaskarżone orzeczenie sąd okręgowy dostosował do stwierdzonego naruszenia zarówno treść, jak i formę nakazanego pozwanemu oświadczenia, a także miejsce i sposób jego publikacji.

W związku z powyższym, wobec ustalenia, że doszło do naruszenia dóbr osobistych K. D. (1), a naruszenie to miało charakter bezprawny, zaś rodzaj i zakres udzielonej powodowi ochrony niemajątkowej nie budzi zastrzeżeń, sąd odwoławczy, na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację pozwanej w części dotyczącej punktów – pierwszego, drugiego i trzeciego wyroku Sądu Okręgowego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, strona skarżąca zasadnie podniosła natomiast zarzut naruszenia art. 448 k.c. poprzez przyznanie powodowi nieodpowiedniego, rażąco wygórowanego zadośćuczynienia. Nie negując ustaleń faktycznych sądu pierwszej instancji w zakresie krzywdy doznanej przez K. D. (1) wskutek publikacji z dnia 16 lutego 2015 r. oraz wystąpienia winy po stronie pozwanych, jak również kryteriów, które zostały wykorzystane dla ustalenia należnego zadośćuczynienia, sąd odwoławczy doszedł do przekonania, iż pozwani zasadnie podnoszą, że w istocie kwota 500.000 złotych nie stanowi sumy odpowiedniej w rozumieniu tego przepisu.

Nie budzi wątpliwości Sądu Apelacyjnego wina pozwanych, stanowiąca jedną z przesłanek, od których wystąpienia uzależniona jest możliwość skutecznego dochodzenia zadośćuczynienia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 2013 r., IV CSK 188/13). Ingerencja pozwanych w dobra osobiste K. D. (1), w tym zwłaszcza w sferę jego prywatności (intymności), była świadoma i celowa. Twierdzenia skarżących, że sytuacja była poważna, ponieważ prawdopodobnie w mieszkaniu osoby, która się do nich zgłosiła, znaleziono narkotyki, broni się jedynie do momentu ustalenia przez sądy dwóch instancji, że opublikowane materiały w istotnej części nie mają z narkotykami nic wspólnego. Analiza treści publikacji, w zestawieniu z materiałem zdjęciowym w sposób oczywisty potwierdza tezę, że autorom tekstu, poza intencjami deklarowanymi w toku procesu, przyświecał również cel poniżenia i ośmieszenia

powoda. Treść upublicznionych materiałów pozwala na konstatację, iż przygotowując je, a następnie dokonując ich publikacji, pozwani kierowali się chęcią wywołania sensacji, stworzenia wrażenia skandalu obyczajowego i przyciągnięcia w ten sposób jak największej liczby czytelników, a w konsekwencji zwiększenia nakładu kolejnych numerów tygodnika, co faktycznie miało miejsce. Tymczasem, jak zasadnie przyjął Sąd Najwyższy, dla oceny wysokości zadośćuczynienia istotny jest cel osoby naruszającej dobra osobiste, który zamierzała ona osiągnąć podejmując działanie naruszające te dobra i korzyść majątkowa, jaką w związku z tym działaniem, uzyskała lub spodziewała się uzyskać (wyrok z dnia 11 kwietnia 2006 r., I CSK 159/05). Nie bez znaczenia jest także postawa pozwanych po publikacji, brak refleksji, iż doszło w ten sposób do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda i niepodjęcie żadnej próby zmniejszenia skutków tego naruszenia. Zachowanie się i postawa osób (podmiotów) odpowiedzialnych za szkodę niemajątkową wyrządzoną czynem niedozwolonym stanowi okoliczność istotną dla rozmiaru poczucia krzywdy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 5 grudnia 2017 r., V ACa 1446/17).

Reasumując ten wątek rozważań, uznać należy, iż wina pozwanych jest niewątpliwa i miała postać umyślności. Znaczny stopień winy w oczywisty sposób wpływać musi na wysokość adekwatnej kompensaty finansowej należnej poszkodowanemu (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 13 grudnia 2017 r., V ACa 740/17).

Krzywdą wyrządzoną K. D. (1) jest oczywista, a jej rozmiary znaczne. Należy przy tym podkreślić, iż konstatacja ta wynika nie tylko z przekazu powoda odnoszącego się do jego subiektywnych odczuć, ale także z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków i wydruków internetowych. Jej ustalenie zostało wsparte kryteriami obiektywnymi, bowiem przyjęcie, iż konsekwencje tak daleko idącego wkroczenia w sferę prywatności człowieka w sposób oczywisty wiążą się z niezwykle przykrymi doznaniem, znajduje także oparcie w wiedzy płynącej z doświadczenia życiowego i zasad logiki. Istotna jest przy tym, dostrzeżona przez sąd pierwszej instancji, nieodwracalność tych skutków. Obiektywizacja krzywdy powoda dokonana przez sąd pierwszej instancji stała się koniecznością z uwagi na okoliczność, iż w krótkim okresie ukazało się kilka publikacji związanych z osobą K. D. (1), toteż ściśle wyznaczenie i wyodrębnienie konsekwencji artykułu opisanego w pozwie nie jest możliwe. Nie jest też rolą sądu orzekającego w sprawie niniejszej dokonanie porównania rozmiaru krzywd wyrządzonych powodowi kolejnymi publikacjami w tygodniku (...). Ocena ta wykracza poza ramy tego procesu, w którym sąd, ograniczony podstawą faktyczną powództwa określaną przez stronę powodową, nie tylko nie ustala szkody niemajątkowej wynikającej z innych zdarzeń, ale także nie czyni ustaleń w zakresie bezprawności działań ich sprawców.

Wysokość zasądzonej na podstawie art. 448 k.c. sumy ma charakter ocenny i pozostawiona jest uznaniu sędziowskiemu. Zasadnicze przesłanki rozstrzygnięcia o tym roszczeniu to: rodzaj naruszonego dobra, intensywność naruszenia oraz jego skutków dla poszkodowanego, zachowanie się sprawcy naruszenia, w tym cel, który zamierzał osiągnąć podejmując działanie naruszające te dobra, jak również sytuacja majątkowa zobowiązanego (por. wyroki Sądu Najwyższego z 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1010/00, z dnia 13 czerwca 2002 r., V CKN 1421/00 i z dnia 11 kwietnia 2006 r., I CSK 159/05). Wysokość zadośćuczynienia powinna przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, adekwatną do warunków gospodarki rynkowej, jednak powinna być utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 2012 r., IV CSK 221/11, z dnia 12 lipca 2012 r., I CSK 74/12, z dnia 22 stycznia 2014 r., III CSK 98/13 i z dnia 28 października 2015 r., II CSK 787/14), przy czym należy zgodzić się ze stanowiskiem, że przesłanka przeciętnej stopy życiowej nie może pozbawić omawianego roszczenia funkcji kompensacyjnej i eliminować innych istotniejszych czynników kształtujących jego rozmiar i ma charakter tylko uzupełniający (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada 2014 r., IV CSK 112/14).

Odnośnie do wysokości zadośćuczynienia wskazać także należy na potrzebę realizacji podstawowej funkcji tego świadczenia, które dla pokrzywdzonego stanowi ma realną rekompensatę doznanego uszczerbku, a więc dawać mu satysfakcję proporcjonalną do wcześniejszych negatywnych odczuć, będących efektem naruszeń jego dóbr osobistych. Dla odpowiedzialnego za szkodę z kolei zadośćuczynienie ma stanowić swoistą sankcję, mającą ekonomicznie odczuwalną wartość i również oddziaływać prewencyjnie, zniechęcając do podobnych działań w przyszłości. Znaczenie tego ostatniego kryterium nie może być jednak przeceniane i nie miało decydującego wpływu na ocenę zasadności kwoty przyznanego zadośćuczynienia, albowiem w przekonaniu Sądu Apelacyjnego, wysokość tego świadczenia winna

być zdeterminowana przede wszystkim kompensacyjną funkcją, jaką przewidział dla niego ustawodawca. Oceniając żądanie zapłaty zadośćuczynienia należało również uwzględnić charakter i sposób naruszenia, a także cel działania autorów publikacji, który, jak już wyżej wskazano, nie zasługuje na aprobatę, jak również wynikającą z nakładu i ogólnopolskiego zasięgu gazety znaczną liczbę odbiorców naruszającego dobra przekazu oraz rozmiar krzywdy doznanej przez powoda.

Należy przy tym zaznaczyć, iż przyznanie zadośćuczynienia w postaci sumy pieniężnej nie jest obligatoryjne i zależy od okoliczności konkretnego przypadku (por. m.in. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 11 stycznia 2018 r., V ACa 1023/17). Przede wszystkim sąd musi ocenić, czy udzielona ochrona niemajątkowa nie jest wystarczająca, czy nie zrekompensuje krzywd w całości lub w znacznej części. Zasadniczym środkiem usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych jest bowiem oświadczenie o określonej treści, które sprawca winien zamieścić w tym samym miejscu, w którym nastąpiła naruszająca dobra publikacja (który to środek został orzeczony). Nie jest więc wykluczone miarkowanie wysokości dochodzonego zadośćuczynienia w sytuacji, w której sąd uzna, że interes pokrzywdzonego w sposób wystarczająco satysfakcjonujący zaspokaja zastosowanie środków o charakterze niemajątkowym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 sierpnia 2014 r., II CSK 552/13). W przedmiotowej sprawie zakres ochrony niemajątkowej udzielonej powodowi jest znaczny. Obowiązkiem pozwanych jest bowiem złożenie oświadczeń na trzech kolejnych stronach tygodnika (...), a nadto – w odniesieniu do pozwanej Agencji – także na okładce tego pisma. Można więc przyjąć, że oświadczenia te dotrą do bardzo szerokiego grona odbiorców, nie tylko stałych czytelników tego tygodnika, ale także innych osób, które zainteresuje jego okładka. Ponadto, wynik procesu, którego emanacją będą owe oświadczenia, będzie zapewne szeroko komentowany za pośrednictwem innych mediów, co w oczywisty sposób zwiększy skalę oddziaływania przekazu i spowoduje, że komunikat odnoszący się do wyniku niniejszego procesu dotrze do bardzo wielu osób. W konsekwencji, uznać należy, iż to właśnie ochrona niemajątkowa udzielona powodowi prawomocnym wyrokiem sądu pierwszej instancji zmierzać będzie w istotnej części do rekompensaty wyrządzonej mu krzywdy.

Sąd Apelacyjny, podobnie jak sąd pierwszej instancji, uznał jednak, iż pełna kompensata szkody niemajątkowej wymaga zasądzenia na rzecz powoda zadośćuczynienia, choć kwota przyjęta przez sąd odwoławczy za odpowiednią jest znacząco niższa niż orzeczona w zaskarżonym wyroku. Jakkolwiek nie może być wątpliwości co do znacznych rozmiarów krzywdy, kluczowe znaczenie ma, jak już wspomniano, szeroki zakres udzielonej powodowi ochrony niemajątkowej. Wobec uznania, że zastosowanie środków niemajątkowych nie w pełni zaspokoi interes pokrzywdzonego konieczne stało się jednak zasądzenie zadośćuczynienia, ukierunkowanego na zrekompensowanie krzywdy w pozostałym zakresie, co – zdaniem Sądu Apelacyjnego – oznacza potrzebę daleko idącego zmniejszenia wysokości tego świadczenia zasądzanego przez sąd pierwszej instancji. Należy także zaznaczyć, że kwota 500.000 złotych, jako rekompensata naruszenia prywatności, tajemnicy korespondencji, czy wizerunku jest niespotykana w polskich warunkach. Trzeba odnotować, iż znacznie niższe są kwoty zasądzone tytułem zadośćuczynień związanych z daleko bardziej krzywdzącymi zdarzeniami, powodującymi poważne uszkodzenia ciała, rozstrój zdrowia, czy utratę osób najbliższych. W procesie ustalania kwoty odpowiedniej w rozumieniu art. 448 k.c. istotny jest rodzaj naruszonego dobra, albowiem ciężar gatunkowy poszczególnych dóbr osobistych nie jest jednakowy i nie wszystkie dobra osobiste zasługują na jednakowy poziom ochrony za pomocą środków o charakterze majątkowym. Wedle Sądu Najwyższego, co oczywiste, takie dobra osobiste jak życie, wolność, zdrowie, dobre imię, a także prawo do zachowania więzi rodzinnych i życia w pełnej rodzinie, stanowią dobra szczególne, stąd powinny podlegać wzmożonej ochronie, co ma istotny wpływ na możliwość zasądzenia zadośćuczynienia w konkretnej sprawie, jak i na jego wysokość (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 sierpnia 2014 r., II CSK 552/13). Także i ta okoliczność nie może być pomijana, co nie oznacza deprecjonowania znaczenia dóbr osobistych, do których naruszenia doszło w okolicznościach przedmiotowej sprawy. Dobra te, w tym zwłaszcza prywatność w jej szczególnej postaci – intymności, także zasługują na daleko idącą ochronę, a ich naruszenie w tak zdecydowany sposób, jak miało to miejsce w publikacji z dnia 16 lutego 2015 r., wyrządziło powodowi bardzo dotkliwą krzywdę, co oznacza potrzebę zasądzenia zadośćuczynienia.

Podzielając stanowisko skarżących co do tego, że kwota zasądzona przez Sąd Okręgowy jest istotnie zawyżona, wskazać jednak należy, iż orzekając o wysokości zadośćuczynienia za niemajątkowe skutki naruszenia dóbr osobistych

nie jest możliwe proste odnoszenie się do kwot zasądzanych w innych procesach. Trzeba bowiem zaznaczyć, że istotna cecha orzekania na podstawie art. 448 k.c., wyrażająca się w bardzo ścisłym powiązaniu oceny z konkretnymi okolicznościami faktycznymi, jako czynnikami wpływającymi na rozmiar szkody niemajątkowej, i w konsekwencji na wysokość zadośćuczynienia, nie pozwala na proste odwoływanie się do sum uznanych w innych sprawach za "odpowiednie" (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 2015 r., IV CSK 422/14). Kierowanie się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia sumami zasądzonymi z tego tytułu w innych przypadkach nie jest jednak całkowicie pozbawione znaczenia, o tyle o ile pozwala ocenić, czy na tle innych podobnych przypadków zadośćuczynienie nie jest nadmiernie wygórowane lub nadmiernie zaniżone. Jednolitość orzecznictwa sądowego w tym zakresie odpowiada poczuciu sprawiedliwości i równości wobec prawa. Postulat ten może być jednak uznany za słuszny, jeżeli daje się pogodzić z zasadą indywidualizacji okoliczności określających rozmiar krzywdy w odniesieniu do konkretnej osoby poszkodowanego i pozwala uwzględnić przy orzekaniu specyfikę poszczególnych przypadków (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 stycznia 2014 r., I CSK 215/13). Uznając więc, że kwota zasądzona na rzecz K. D. (1) przez sąd pierwszej instancji jest istotnie zawyżona, także względem świadczeń przyznawanych w innych, podobnych przypadkach, Sąd Apelacyjny uznał, iż na tym stwierdzeniu kończy się ta zależność pomiędzy wynikiem tego konkretnego procesu a kwotami zasądzanymi w innych postępowaniach sądowych, a ściśle określenie kwoty odpowiedniej uzależnione jest wyłącznie od okoliczności faktycznych sprawy niniejszej.

Biorąc pod uwagę powyższe przesłanki i okoliczności, uznać należy, iż przyjęta przez Sąd Apelacyjny kwota 150.000 złotych jest „odpowiednia” w rozumieniu art. 448 k.c. Kwota zadośćuczynienia ustalona na tym poziomie może być tym samym uznana za adekwatną i dostatecznie wyrównującą doznany przez powoda uszczerbek niemajątkowy (przy uwzględnieniu kompensaty krzywdy w wyniku udzielenia ochrony niemajątkowej). Konieczność jej poniesienia przez pozwanych – sprawców działań godzących w dobra powoda, może stanowić element wymuszający w przyszłości większą rozważę w podejmowaniu działań mogących stanowić naruszenie cudzych dóbr osobistych. Nie można przy tym uznać, że kwota 150.000 złotych jest kwotą nieznaczną. Sam fakt, iż powód jest osobą zamożną, a jego dochody znacznie odbiegają, czy odbiegały od przeciętnych, nie może być w tym zakresie decydujący. Należy bowiem podzielić pogląd, że ekonomiczny poziom życia uprawnionego nie może decydować o wysokości zadośćuczynienia, toteż zamożność pokrzywdzonych nie powinna rzutować na różnicowanie świadczeń przyznawanych w różnych procesach (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 listopada 2017 r., VI ACa 1189/16). Nie można także pomijać okoliczności, że krzywda, jaka stała się udziałem K. D. (1), wiąże się z całą publikacją z dnia 16 lutego 2015 r., a więc także z daleko idącą sugestią o jego związku z narkotykami. Tymczasem w uzasadnieniu pozwu wyraźnie zaznaczono, że ta kwestia pozostaje poza podstawą faktyczną powództwa, toteż sąd nie oceniał, czy w tym zakresie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, czy ewentualne naruszenie miało ze strony pozwanych charakter bezprawny i zawiniony, a także, czy wywołało krzywdę.

Jak już wspomniano, ocena rozmiaru krzywdy należy do swobodnego uznania sędziowskiego i w ramach kontroli podważenie jej jest możliwe tylko wówczas, gdy określając wysokość zadośćuczynienia, sąd ewidentnie naruszył zasady ustalania tego zadośćuczynienia, w konsekwencji czego zasądzone zadośćuczynienie jest w sposób oczywisty niewspółmierne do doznanej krzywdy (wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 6 grudnia 2002 r. IV CKN 1603/00, z dnia 15 października 2009 r., I CSK 83/09, z dnia 8 sierpnia 2007 r. I CSK 165/07 i z dnia 18 listopada 2004 r., I CK 219/04). Taka sytuacja wystąpiła, zdaniem Sądu Apelacyjnego, w sprawie niniejszej, bowiem, w świetle przedstawionych rozważań, kwota zasądzona w pierwszej instancji jawi się jako istotnie zawyżona. W konsekwencji uzasadnione stało się dokonanie jej korekty w ramach postępowania apelacyjnego, o czym orzeczono na podstawie art. 386 § 1 k.p.c.

Konsekwencją częściowej zmiany zaskarżonego wyroku sądu pierwszej instancji jest potrzeba dokonania korekty w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu. Na koszty te złożyły się: (1) opłata od pozwu w zakresie roszczeń niemajątkowych (4 x 600 złotych, omyłkowo uiszczono 5 x 600 złotych), która podlega zasądzeniu od każdego z pozwanych na rzecz powoda (po 600 złotych); (2) opłata od pozwu o zapłatę (100.000 złotych), z której – wobec wygrania procesu w tej części przez powoda w 2,1 % - zasądzeniu podlegają kwoty po 700 złotych od trzech pozwanych (z wyłączeniem O. W. (1)); (3) wynagrodzenie pełnomocników procesowych w zakresie roszczenia niemajątkowego, ustalone na podstawie § 11 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie

opłat za czynności adwokackie (...), na kwoty po 360 złotych, podlegające zasądzeniu od każdego z pozwanych na rzecz powoda, (4) wynagrodzenie pełnomocników procesowych w zakresie roszczenia majątkowego ustalone na podstawie § 6 pkt 7 ww. rozporządzenia na kwotę 7.200 złotych, podlegające zasądzeniu od powoda (jako strony przegrywającej proces w tej części niemal w całości – 97,9 %) na rzecz trzech pozwanych.

Z powyższego wynika, że w relacjach między K. D. (1), a Agencją (...), M. M. i S. L. (1), każdy z pozwanych winien zapłacić na rzecz powoda kwoty po 1.660 złotych (600 + 700 + 360), zaś powód na rzecz tych pozwanych kwoty po 7.200 złotych. W sprawie z powództwa K. D. (1) przeciwko O. W. (1), która ograniczała się do żądania udzielenia ochrony niemajątkowej, pozwana, jako przegrywająca, winna zapłacić na rzecz powoda kwotę 960 złotych (600 + 360). W konsekwencji, Sąd Apelacyjny, biorąc pod uwagę treść art. 98 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c., dokonał zmiany zaskarżonego wyroku w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu w ten sposób, że zasądził od K. D. (1) na rzecz Agencji (...), M. M. i S. L. (1) kwoty po 5.540 złotych oraz od O. W. (1) na rzecz K. D. (1) kwotę 960 złotych.

Wynik postępowania apelacyjnego oznacza, że strona pozwana – biorąc pod uwagę zakres zaskarżenia - przegrała proces w zakresie roszczeń niemajątkowych powoda oraz wygrała w 70 % co do zasądzonego zadośćuczynienia. Orzekając o kosztach postępowania odwoławczego Sąd Apelacyjny uwzględnił, że na koszty te złożyły się: (1) opłata od apelacji uiszczona przez trzech pozwanych (łącznie 25.000 złotych), co oznacza, że powód winien zwrócić na rzecz każdego z nich kwoty po 5.833 złotych ($25.000 \times 70 \% = 17.500 / 3 = 5.833$); (2) wynagrodzenie pełnomocników procesowych w zakresie roszczenia niemajątkowego, ustalone na podstawie § 8 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (w brzmieniu obowiązującym w dacie wniesienia apelacji) na kwoty po 810 złotych, podlegające zasądzeniu od każdego z pozwanych na rzecz powoda; (3) wynagrodzenie pełnomocników procesowych w zakresie roszczenia majątkowego ustalone na podstawie § 2 pkt 7 ww. rozporządzenia na kwotę 10.800 złotych, podlegające – stosownie do wyniku postępowania (70-30) - zasądzeniu od powoda na rzecz trzech pozwanych (po 7.560 złotych) oraz od tych pozwanych na rzecz powoda (po 3.240 złotych) – po dokonaniu kompensaty zasądzeniu od powoda podlegają kwoty po 4.320 złotych.

Na podstawie powyższych wyliczeń Sąd Apelacyjny, orzekając na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. o kosztach postępowania apelacyjnego, zasądził od K. D. (1) na rzecz Agencji (...), M. M. i S. L. (1) kwoty po 3.510 złotych oraz od O. W. (1) na rzecz K. D. (1) kwotę 810 złotych.

Bernard Chazan Edyta Jefimko Ewa Klimowicz - Przygódzka